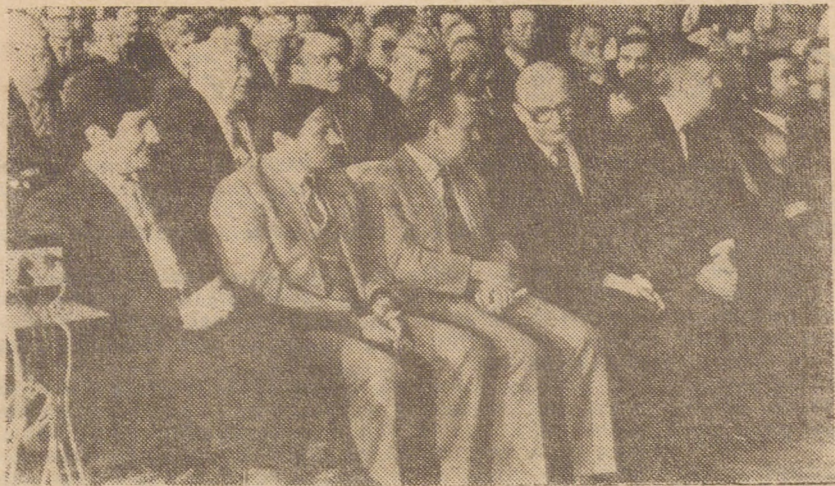


W Nowej Hucie

40 LAT ZWYCIĘSTWA NAD FASZYZMEM



Hutnicze świętowanie

Jak co roku, z okazji święta hutniczego stanu — tradycyjnego „Dnia Hutnika”, odbyło się wiele imprez i spotkań. Chorych hutników odwiedzili w szpitalach przedstawiciele kierownictwa huty. Tradycyjnym zwyczajem odbyły się bardzo miłe spotkania z przodującymi uczniami hutniczych szkół zawodowych, przyszłymi pracownikami huty. Niezwykle serdeczny przebieg miały spotkania z matkami hutników oraz jubilatami, weteranami wieloletniej pracy.

Relację z obchodów hutniczego święta '85 w kombinacie HiL przedstawiamy na str. 6—7.



Spotkanie pokoleń

W miniony poniedziałek w ramach „Spotkań pokoleń”, zorganizowanego przez Ośrodek Tradycji Ruchu Młodzieżowego w Nowej Hucie, odbyło się spotkanie poświęcone 40-leciu powrotu do Macierzy Ziemi Zachodnich i Północnych. Wzięli w nim udział m. in. naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba, przewodniczący RD PRON Jan Kuc'arski oraz przewodniczący Dzielnicowego Komitetu Historii Ruchu Młodzieżowego Stefan Chronowski.

CIĄG DALSZY NA STR. 2



Fot. Jacek BEDNARCZAK

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 19 (1463)

1985-05-10

Cena 5 zł

14 MAJA KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZA NSZZ HiL

Związkowy obrachunek

Zarząd Kombinatu NSZZ Pracowników HiL żyje obecnie przygotowaniami do bardzo ważnego wydarzenia w życiu hutniczej organizacji związkowej, jakim będzie Konferencja Sprawozdawcza. Jej obrady odbędą się we wtorek, 14 maja, w sali teatralnej huty o godz. 12. Podajemy poniżej proponowany porządek obrad.

W godz. od 11 do 12 podpisywanie list obecności przez delegatów i zaproszonych gości. O godz. 12 nastąpi otwarcie obrad, przyjęcie harmonogramu ich przebiegu oraz powołanie komisji: mandatowej, uchwał i wniosków. Następnie — referat sprawozdawczy przewodniczącego i zarazem głos wprowadzający do dyskusji. Zebrani wysłuchają sprawozdań skarbnika, Społ. Inspektora Pracy i przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Przewidziane jest również wystąpienie dyrektora naczelnego kombinatu, który będzie mówił o sytuacji produkcyjnej i gospodarczej huty.

Po przerwie obiadowej, ok. godz. 15 rozpocznie się dyskusja. W sprawach organizacyjnych konferencji mowa będzie o składzie osobowym Prezydium ZK NSZZ oraz o statucie Związku i o

regulaminie przedsiębiorstwa. Konferencja zakończy się głosowaniem nad przyjęciem zaproponowanych jej uchwał.

*

P przed konferencją najbardziej wskazane będzie przytoczenie kilku informacji i refleksji, dotyczących rozwoju hutniczej organizacji związkowej, wypełniania jej statutowych zadań, pozyskiwania ludzi dla sprawy, której służy.

Czy możemy mówić o minionych latach w dotychczasowej krótkiej historii Niezależnego, Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Kombinatu HiL, że były to lata owocne? Jestem głęboko przekonany, że na pytanie to można odpowiedzieć twierdząco. Był to

Karty z historii wojny

W pierwszych dniach maja, każdego roku świętujemy berlińską wiktoryę, zwycięstwo nad faszystowskimi Niemcami. Cieszymy się z kolejnych rocznic zakończenia wojny, z kolejnych lat życia w pokoju. W tym roku rocznica jest okrągłą, czterdziestą. Z tej okazji poprosiłem pięciu byłych żołnierzy, walczących na frontach drugiej wojny światowej, aby zechcieli podzielić się z czytelnikami „Głosu” swoimi wspomnieniami frontowymi. Aby zechcieli wybrać z tych wspomnień, na pewno bardzo bogatych, dramatycznych, tylko po jednym „zdarzeniu”, jednym epizodzie z „książki”, którą można by zatytułować „Mój udział w drugiej wojnie światowej”.

Polscy żołnierze walczyli na wszystkich frontach tamtej wojny i chociaż jest to już slogan, ale jakże prawdziwy. Razem z pięciu byłymi żołnierzami wybraliśmy z ich życiorysu pięć

wspomnień, pięć epizodów wojennych. Jeden z września 1939 roku, drugi z walk w Normandii w 1944 roku, a trzy pozostałe z roku 1945 — wyzwolenie Warszawy, walki o Kołobrzeg i zdobycie Berlina.

Oddajmy głos historii i tym, którzy ją tworzyli.

ZANIM NAUCZYLI SIĘ ZWYCIĘŻAĆ...

Wojna rozpoczęła się we wrześniu 1939 roku. Nikt wtedy jeszcze nie wiedział, że potrwa sześć lat, że będzie nas kosztowała tyle istnień ludzkich. Jednak aby wdrzeć się do Berlina razem z Armią Radziecką, trzeba było najpierw przełknąć gorzkie klęski wrześniowej.

Antoni WINOGRODZKI był wtedy w kompanii telefonicznej I Dywizji Piechoty im. marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie. Tuż po wybuchu wojny dywizja zostaje przerzucona w okolice Lublina. Tam jeszcze meldowali się

CIĄG DALSZY NA STR. 3

bowiem okres trudny i wymagający od ludzi, którzy wzięli na swe barki trud organizowania działalności związkowej od nowa i na zupełnie nowych zasadach — hartu, niezłomnej woli, a często i poświęcenia. Nie muszę już wspominać w jakiej atmosferze stawała pierwsze kroki młoda organizacja, ile było w stosunku do niej uprzedzeń, a nawet przejawów złej woli i wyłączenia negacji. Jednocześnie — to bardzo ważne — wiele było także po prostu nadziei, że nowa organizacja związkowa reprezentować będzie i bronić ludzi pracy, że uniknie błędów i wypaczeń swej poprzedniczki, że twardo będzie stała na gruncie socjalistycznego ustroju naszej Ojczyzny. Ta nadzieja przejawiana przez wielu dodawała siłę działaczom, żeby zaufania nie zawieść, a tym, którzy wahają się dowieść pracę, że jest organizacją społeczno-zawodową całej załogi i rzetelnym strażnikiem jej interesów.

Co można powiedzieć dzisiaj po zakończeniu pierwszego ważnego etapu w życiu NSZZ? Wszyscy zgodzą się ze mną na pewno w stwierdzeniu, że czas nie został zmarnowany, że zdobywanie doświadczeń i nauk poszło w parze z konkretną działalnością na rzecz ludzi pracy. Dorobek jest ogromny, droga przebyta — trudna, ale brzemenna w osiągnięcia. Liczą się tylko fakty, a

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Przed kilku laty Nowa Huta zasygnęła z organizowanych corocznie pod koniec maja „Dni Młodości”, na które składały się imprezy artystyczne i sportowo-rekreacyjne. Po kilkuletniej przerwie, kiedy to zaniechano organizacji tej imprezy, powraca ona do naszej dzielnicy. Ale już pod inną nazwą — „Dni Nowej Huty” w terminie: 26 bm. — 2 czerwca.

W ubiegłym roku — opowiada przewodniczący DRN EDWARD CISOWSKI — przy różnych okazjach zaczęły się pojawiać postulaty nowohuckiego społeczeństwa co do reaktywowania tej tradycji.

22 MAJA — 2 CZERWCA

„Dni Dzielnicy”

cyjnej imprezy. Na grudniowej sesji DRN, podczas której uchwalony był tegoroczny plan rozwoju społeczno-gospodarczego dzielnicy, radni powrócili do tematu „Dni Nowej Huty”. Podjęliśmy wówczas uchwałę o organizacji tychże Dni oraz o właściwym zagospodarowaniu nowohuckiego zalewu. W wyniku tej uchwały opracowania koncepcji programowej Dni podjęło się Nowohuckie Centrum Kultury, powołany został także roboczy sztab wykonawczy, na którego czele stanął sekretarz propagandy KD PZPR Zdzisław Weliszek.

CIĄG DALSZY NA STR. 2



Fot. ST. GAWLIŃSKI

Gościliśmy przyjaciół

(B) Od 3 do 5 bm. gościliśmy w „GNH” szczególnie bliskich nam gości: delegację z zaprzyjaźnionej z „Głosem” od wielu lat redakcji „Trzyniedzielnego Hutnika”. Do Krakowa przybyli dr Alojzy KNOBLOCH — redaktor naczelny „TH” (na zdjęciu: drugi z lewej), Kazimierz CIEŚLAR — przedstawiciel Komitetu Fabrycznego KPCz w trzynie-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Huta otarła się o plan

● Z OKAZJI DNIA ZWYCIĘSTWA nad hitlerowskim faszyzmem odbyło się robocze spotkanie kierownictwa krakowskiej prasy z przedstawicielami Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie — konsulem Enn Limetsem i wicekonsulem Władimirem Kukureką, szefem oddziału Agencji Prasowej Nowosti red. Olegiem Kuleszem i pracownikiem tej agencji Józefem Kudelą. Wymieniono wzajemne uwagi o współpracy zarówno dotychczasowej, jak i przyszłej. Bez fałszywej skromności informujemy, iż szef APN w Krakowie wysoko ocenił kontakty z „Głosem”. Dziękujemy.

● SA JUŻ NADWYŻKI! Do 7 bm. stalownicy huty wykonali 101 proc. planu dając dodatkowo 830 ton stali. Załoga Walcowni Wstępnych wykonała plan z nadwyżką 1.1 tys. ton kęsisk oraz 3.1 tys. ton kęsów. Załoga Walcowni Slabing dostarczyła dodatkowo 5.8 tys. ton produkcji, a załoga wydz. Rur Zgrzewanych — 53 km rur.

● W 100 PROC. wykonały plan załogi: Wydz. Wlewnic — w produkcji wlewnic i osprzętu hutniczego, Walcowni Gorącej Blach, Walcowni Zimnej Blach — w produkcji blachy czarnej, Wydz. M-3 w produkcji ogólnie i Warsztatu Konstrukcji Stalowych.

● NIE WYKONAŁA PLANU załoga Wielkich Pieców (niedobór 2.610 ton surówki). Tylko w 92 proc. wykonała swe zadania załoga Walcowni Drobnej (760 ton niedoboru profili drobnych). Pozostała również w tyle załoga Walcowni Blach Karoseryjnej (53 proc. planu, 780 ton niedoboru blach).

● WIĘCEJ ENERGII ELEKTRYCZNEJ. Rytmicznie pracuje załoga Siłowni: do 7 bm. wykonała ona 163 proc. planu, a jej nadwyżka w produkcji energii elektrycznej wynosi 4.202 Megawatogodzin.

● ZMNIJSZYŁ SIĘ STAN ZAŁOGI. W kwietniu przyjęto do pracy w kombinacie HiL 320 nowych pracowników oraz 48 z obcych przedsiębiorstw (okresowo). Zwolniono natomiast 612 pracowników. Do 7 maja przyjęło było 144, zwolniło natomiast 118.

● REMONTY. Od 6 bm. trwa remont Walcowni Drobnej Kombinatu HiL. Tego samego dnia rozpoczął się remont wielkiego pieca nr 5.

● KARY ZA POSTÓJ WAGONÓW PKP. Niestety nadal długo stoją wagony PKP na terenie huty, a za przekroczenie limitu trzeba płacić duże pieniądze. 4 bm. średni postój wagonów wyniósł 25.7 godz. — kara umowna — 562.095 złotych, 5 bm. — 28.2 godz. — kara umowna — 779.085 złotych, 6 bm. — 29.7 godz. — kara umowna — 783.615 złotych. 8 bm. rano stało w hucie ogólnie ponad tysiąc wagonów PKP a tego 450 czekało na rozładunek.

Rzecznik Prasowy DN informuje...

● Do 7 maja w jednostkach KM HiL trwały uroczystości Dnia Hutnika, podczas których 2735 osób otrzymało odznaczenia państwowe.

● Oprócz delegacji krajowych na obchody Dnia Hutnika przybyli hutnicy z Czechosłowacji i Eisenhüttenstadt.

● Przeprowadzone zostały rozmowy handlowe z przedstawicielami FSO Żerań. Dotyczyły one parametrów jakościowych blach i harmonogramu dostaw.

● Służby socjalne KM HiL prowadzi prace organizacyjne związane z wyjazdami pracowników na wczasy zagraniczne. Gromadzona jest dokumentacja paszportowa, a także przygotowuje się programy pobytu ekwiwalentnych grup zagranicznych w Polsce.

● Na zaproszenie Zarządu Fabrycznego ZSMP przebywa w Kombinacie delegacja FDJ z Lipska. Goście zwiedzają hutę a także zapoznają się z zabytkami Krakowa.

WYRAŻAMY UBOLEWANIE

Takie pomyłki redakcyjne zawsze należą do bardzo przykrych, szczególnie jeśli dotyczą bolesnych dla ludzi spraw. W ostatnim numerze „Głosu” do kondolencji, które składał Wiesławowi Drabikowi współpracownicy z Wydziału ZR/R3, z winy korekty wkładła się przykry pomyłka. Kondolencje powinny mieć treść następującą:

Koleżdze Wiesławowi DRABIKOWI wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci ŻONY

składają współpracownicy z Wydziału ZR/R3

Bardzo niewiele zabrakło, aby przerwana już została zła passa w wykonywaniu planów produkcyjnych przez hutę. Można powiedzieć, że kombinat otarł się już o plan. W kwietniu wykonała załoga 99,2 proc. zadań, a niedobór w wartości produkcji wyraża się kwotą zaledwie 100 mln złotych. Rezultat za 4 miesiące br. jest gorszy, ale w wielu asortymentach wyrobów znać już odrabianie strat spiętrzonych na początku roku. Plan za 4 miesiące br. został wykonany w 91,9 proc. Pod względem wartości produkcji i usług zabrakło 4 mld 99 mln 500 tys. złotych.

Konkluzja? Coś już wyraźnie drgnęło, powoli ale jednak idzie już ku lepszym! Kilka założeń uzyskało bardzo dobre rezultaty dość wysoko przekraczające swe miesięczne zadania produkcyjne.

ZAŁOGA ZO wykonała plan kwietnia z nadwyżką 140 ton wyrobów szamotowych, a plan 4 miesięcy br. z nadwyżką 383 ton. Przekroczyła ona również plan w asortymencie wyrobów zasadowych (o 141 ton od początku roku).

KOKSOWNICY wykonali plan w 100,1 proc. (w kwietniu br.) i w 100,3 proc. (od początku roku). Nadwyżka koksu ogólnie sięga 2 tys. ton.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Obecnie trwa ostatni szlif programu Dni Nowej Huty. Do prac organizacyjnych bardzo aktywnie włączyła się młodzież z ZD i ZF ZSMP, KM HiL, a także młodzież z zakładów pracy naszej dzielnicy. Jest to zrozumiałe — przede wszystkim to właśnie

W najbliższy poniedziałek na posiedzeniu Prezydium DRN ukonstytuuje się Społeczny Komitet Organizacyjny Dni Nowej Huty, wtedy też przyjęty zostanie szczegółowy już program imprez. Tegoroczne Dni mają być poważnym sprawdzianem możliwości organizacyjnych nowohuckich działów

„Dni Dzielnicy”

oni będą głównymi wykonawcami i odbiorcami tej imprezy. A młodzież mamy w szkołach podstawowych i średnich prawie 40 tysięcy.

Dni Nowej Huty to nade wszystko znakomita okazja do zaprezentowania całokształtu dorobku wszystkich placówek kulturalnych oraz oświatowych. To także możliwość ożywienia martwych placówek, wyzwolenie energii społecznej w niektórych komitetach osiedlowych na rzecz polepszenia stanu istniejącej bazy kulturalnej.

Sprawne przeprowadzenie szeregu imprez pozwoli w przyszłym roku na włączenie w integralny sposób „Dni Nowej Huty” do kalendarza „Dni Krakowa”. W tym roku „Dni Krakowa” rozpoczną się w tydzień po zakończeniu nowohuckiego święta.

W następnym wydaniu „GNH” zamieścimy już szczegółowy program Dni Nowej Huty. Nieoficjalnie można powiedzieć, że organizatorzy zapewniają wiele atrakcyjnych imprez! (dom)

258 skierowań dodatkowo

Pracownicy kombinatu są w lepszej sytuacji niż ich koledzy z innych zakładów pracy. Oprócz oferty biur podróży mają również umowy o bezwzględnej wymianie wczasowej. Dzięki podpisaniu takich umów przez NSZZ Pracowników KM HiL 735 hutników i członków ich rodzin wyjedzie do NRD (193), Czechosłowacji (127) i Jugosławii (415). Przydział miejsc wczasowych do tych krajów został już dokonany i obecnie trwa załatwianie spraw paszportowych. Do podziału pozostało jeszcze jedynie około 250 miejsc na wczasy do Jugosławii w miejscowości Herceg-Nowi.

Oprócz bezwzględnej wymiany wczasów Ośrodek Wczasów i Kolonii Huty im. Lenina dostał również zagraniczne skierowania, zgodnie z nowymi przepisami, od biur podróży, w tym 70 skierowań z „Turysty” i resztę z „Orbisu”.

Do dyspozycji było 98 skierowań na wczasy 14 dniowe do Bułgarii, 22 skierowania na wczasy dwutygodniowe w Rumunię i 138 skierowań na Węgry, na wczasy siedmiodniowe. Terminy wykupu tych skierowań były niestety bardzo krótkie, więc rozprawienie wczasów wśród załogi odbywało się w dużym pośpiechu. Mogło się więc zdarzyć, że nie zawsze właściwa informacja dotarła do zainteresowanych tą formą wypoczynku. W tej chwili są jeszcze miejsca na Węgry, ale termin zgłaszania się po nie upływa 13 maja.

Wszystkich skierowań z biur podróży łącznie było 258. Nie wiadomo jednak czy wszystkie zostaną wykorzystane przez hutników, ponieważ po otrzymaniu tych skierowań Ośrodek Wczasów i Kolonii rozstał się po zakładach i wydziałach.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 6 maja br. przeżywszy lat 56 odszedł od nas na zawsze Kolega mgr inż. Mieczysław Kostaś

odznaczony Sztandarem Pracy II Klasy, Odznaką Zasłużonego Pracownika KM HiL oraz innymi odznaczeniami.

W zmarłym straciliśmy wzorowego, niezwykle oddanego specjalistę oraz szlachetnego i serdecznego przyjaciela.

Pogrzeb odbędzie się 14 maja br. o godz. 10.40 na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Rodzinie zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia

Kierownictwo Zakładu Stalowniczego Organizacje społeczno-polityczne oraz Koleżanki i Koledzy

Kolegom z pracy, przyjaciółom, znajomym i wszystkim tym, którzy w bolesnych i pełnych rozpaczy chwilach — w związku ze śmiercią Meża, Ojca i Dziadka śp. JERZEGO JAKUBOWSKIEGO okazali serce i współczucie oraz towarzyszyli Mu w Jego ostatniej drodze

składamy serdeczne podziękowanie

Rodzina

Koledze JERZEMU NOWAKOWI przekazujemy wyrazy głębokiego współczucia w związku ze śmiercią OJCA

Koleżanki i Koledzy ZU/U-3

Inżynierowi JERZEMU GAJKOWI serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI składają

Kierownictwo Zakładu Stalowniczego Organizacje społeczno-polityczne oraz Koleżanki i Koledzy

Mgr inż. ANDRZEJOWI STUCZYŃSKIEMU wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Kierownictwo Zakładu Siłowni Organizacje społeczno-polityczne Koleżanki i Koledzy

Wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu pogrzebu, przyjaciółom, kolegom z pracy oraz tym, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze śp. ZBIGNIEWA STEFANIAKA

składamy serdeczne podziękowanie

Zona i Dzieci

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystości pogrzebowej naszego ukochanego męża i ojca śp. MARCINA SARZYŃSKIEGO oraz okazali w tych trudnych chwilach serce i pomoc

składamy serdeczne podziękowanie

Zona i Dzieci

Gościliśmy przyjaciół

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

kiej hucie oraz red. Kazimierz JAWORSKI.

Te kontakty trwające od lat służą wymianie doświadczeń w naszej dziennikarskiej pracy oraz koleżeńskim dyskusjom o tym, jak lepiej służyć naszym czytelnikom.

Tym razem zaprezentowaliśmy czechosłowackim przyjaciołom Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni, dzielnicę i mniej znane a cenne zabytki Krakowa. Nasi goście uczestniczyli w centralnej akademii w KM HiL oraz w innych imprezach organizowanych z okazji „Dnia Hutnika”.

Spotkanie pokoleń

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

W trakcie spotkania przewodniczący Rady Programowej OTRM Zbigniew Cichocki przedstawił zgromadzonym obraz tamtych dni. Wśród przeszkód — stwierdził — do najważniejszych zaliczyć należy ogromne zniszczenia zarówno przemysłu, jak i zasobów mieszkaniowych, brak rąk do pracy oraz bardzo silne jeszcze wówczas podziemie polityczne, które w dużej mierze utrudniało normalną działalność polityczną i odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych.

Do wystąpienia Cichockiego nawiązywał film „Ofensywa, wyzwolenie”.

W drugiej części spotkania można było wysłuchać opowiadań naocznych świadków tamtych wydarzeń, ludzi, którzy brali udział w umacnianiu władzy ludowej na Ziemiach Odzyskanych. Wśród tych, którzy zaraz po wyzwoleniu wyjechali z Krakowa, był m. in. Tadeusz Grzesło. Podzielił się on wspomnieniami z tamtych pionierskich dni. (j.s.)

Związkowy obrachunek

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

więc tylko im oddajmy głos — a proga konferencji — głos.

W planie na rok 1984 założono wykonać rzeszę 9.500 członków NSZZ; wykonano faktycznie — 11.396. Wskaźnik wykonania — 120 proc. Powiedzą od razu opozycjoniści i zatwardziali przeciwnicy: też sztuka, większość z nich to emeryci i renciści. Sami kancerowicze, którzy szukają tylko korzyści. Otóż nieprawda! Pracujących członków Związku miało być według programu — 6.500. Faktycznie było zaś — 8.396. W procentach wyraża się to liczbą 130. Natomiast emerytów i rencistów miało być według założenia 3 tysiące i dokładnie tyle właśnie ich było. A więc odnotowujemy: 100 proc. wykonania tego punktu programu. Średnia składka zbierana od pracującego członka NSZZ miała wynieść 140 złotych, wyniosła natomiast 156 złotych. Co za tym się kryje? Wiadomo, wzrosły płace, wzrosnąć musiała także składka związkowa. Średnia składka emeryta i rencisty miała wynieść 35 złotych, wyniosła zaś — 36,50.

O składkach i wpływach już wiemy. A co otrzymali w zamian za nie ludzie? Jakże to przynależności związkowej odnieśli korzyści (mowa oczywiście tylko o korzyściach tzw. wymiernych, dających się zaprezentować w postaci wydawkowanych złotych)?

Na zapomogi poszło 1.915.500 złotych, nieco więcej niż zaplanowano (106 proc. tego punktu preliminarza). Na zasiłki statutowe wydawkowano 2.268.250 złotych. Opieka socjalna nad dziećmi i młodzieżą, w tym imprezy organizowane w „Dniu Dziecka”, paczki Mikotajowe, obozy i kolonie — wyrażają się wydawkowanymi 2.127.930 złotych. Kwota, jak kwota — milionowa wprawdzie, ale uświadommy sobie, że było dzięki niej po prostu radości!

Prawie milion złotych przeznaczono i wydano na inne formy opieki nad pracownikami, na zakup paczek dla chorych, na imprezy z okazji „Dnia Kobiet”, na pożegnania członków Związku odchodzących na emeryturę lub rentę.

Działalność kulturalno-rozrywkowa przybrała w rezultacie obraz nieco inny od zamierzonego: zaprogramowano na nią duże środki, wykorzystano o wiele mniejsze. Miało być wydanych 500.000 złotych, wydano tylko połowę. No cóż, czyja to w końcu wina, że stosunkowo małym powodzeniem

Refleksja przebiegająca się poprzez wymienione wyżej pozycje budżetowe i kwoty jest następująca: dynamiczny rozwój, marsz naprzód, szczególnie w wydatkach na cele socjalno-bytowe. Takie jest zapotrzebowanie i taki oczywiście musi być na to zapotrzebowanie związkowy odzew. Rosną i powiększają

Spotkanie z Alfredem Miodowiczem

Przewodniczący OPZZ wykorzystuje każdą okazję, aby spotkać się ze swą macierzystą organizacją związkową i ze swym zakładem pracy. 8 maja Alfred Miodowicz spotkał się z Zarządem Kombinatu NSZZ Pracowników HiL, aby przed zbliżającą się konferencją organizacyjną związkowej luty porozmawiać z aktywnymi i przekazać mu najświeższe informacje. Sprawy do omówienia było wiele: najpierw prezes przedstawił zbranym tematy zaprzatające uwagę kierownictwa OPZZ, a następnie zwrócił się o pytania, wypowiedzi i refleksje.

Dialog trwał kilka bitych godzin i chyba nie muszę już dodawać, że był niezwykle interesujący. W wypowiedziach, jednej i drugiej radzącej „strony”, nie było bowiem nic z oficjalności i sztywności. Była natomiast absolutna szczerość, bezpośredniość. Mówiono właściwie o wszystkim nie omijając żadnej kwestii. Mogę tutaj nie rozwijając tematu, wskazać tylko niektóre poruszone tematy. A więc: kwestia zapowiadanego pluralizmu w polskim ruchu związkowym. Przygotowania do Kongresu Zw. Zawodowych w Polsce. Opracowanie dwóch ważnych dokumentów: statutu OPZZ i ordynacji wyborczej. Fundusz socjalny i mieszkaniowy. Kwestia tworzących się wojewódzkich struktur związkowych. System społecznych konsultacji oraz perspektywa tej formy wypowiadania się ludzi pracy o najważniejszych sprawach. Reforma gospodarcza i jej przyszłość (odbędzie się na ten temat wkrótce duża narada w Poznaniu), tzw. minimum socjalne. Zarobki, renty i emerytury. Granica wieku emerytalnego dla hutników. Waloryzacja emerytur. Działalność ZUS i wiele, wiele innych kwestii.

Forum tego spotkania znakomicie przysłużyło się sprawie wzajemnej wymiany myśli — przewodniczącego OPZZ i aktywistów największej zakładowej organizacji związkowej w kraju.

(Jd)

cieszą się u nas dopłaty do biletów kinowych, teatralnych, operowych, na występy estradowe i rozrywkowe? Dość duże natomiast było zainteresowanie turystyką i sportem. Przed wyjazdami rekreacyjnymi i krajoznawczymi, przed wycieczkami, przed udziałem w turniejach, spartakiadach, zlotach i rajdach — nikt się specjalnie nie bronił. Czasem było wprost przeciwnie. Wydatkowano ponad 2 miliony złotych, wydać jednak można było więcej. Myślę, że i w tej dziedzinie będzie w przyszłości lepiej.

się będą dopłaty do skierowań na wczasowe wypoczynkowe, obozy i kolonie dla dzieci. To dobrze. Rosną i rosnać będą zapomogi bezzwrotne udzielane pracującym członkom Związku oraz emerytom i rencistom. Też dobrze! Goraz większe są kwoty przeznaczone na paczki wręczone chorym związkowcom przebywającym na ponad 3-tygodniowej kuracji. Sądzę, że jest to prawidłowość odzwierciedlająca rzeczywisty trend w zbiorowym życiu załogi i jej

społecznej, masowej organizacji zawodowej, jaką jest Związek.

Rosnące wydatki nie będą jednak pokrywane tylko i wyłącznie z jednego źródła, tj. ze składek członkowskich. Znaleźć się musi i mocno wierzę, że się znajdzie — drugie, dodatkowe i obfite źródło finansowania związkowych wydatków na rzecz załogi. Myślę o działalności gospodarczej Związku, która już w III kwartale bież. roku ruszyć powinna z miejsca i zaowocować. Mówi się na razie o uruchomieniu w HiL zakładu odzysku surowców wtórnych. Kosztować to trochę będzie, ale każda zainwestowana w to przedsięwzięcie złotówka wróci się szybko i w zwielokrotnionej wysokości. Jestem głęboko przekonany o tym, że temat działalności gospodarczej NSZZ będzie jednym z najbardziej żywych i konkretnie dyskutowanych w czasie konferencji. Dobry gospodarz musi bowiem myśleć przede wszystkim o dochodach, aby do nich prawidłowo dostosowywać wydatki.

Teraz kilka słów na temat innej niezwykle ważnej dziedziny związkowej działalności, jaką jest Społeczna Inspekcja Pracy. Myślę, że jest to dziedzina, w której efekty również są znaczne. Dobrze przygotowany i wyszkolony aktyw SIP-owski, świadomy swych zadań na rzecz załogi, może być przykładem rzetelnej społecznej działalności. Jest on zawsze tam, gdzie pojawiają się zagrożenia dla zdrowia i dla życia ludzi. Stawia sprawy twarde: tu nie ma i nie będzie pobłażliwości, każdy wypadek przy pracy — ciężki czy lekki — to i tak o jeden wypadek za dużo. Jest więc SIP strażnikiem najcenniejszego dobra człowieka, a w pracy swojej trzyma się programu poprawy warunków pracy załogi i bhp. Hasło: przede wszystkim profilaktyka, zapobieganie, jest jego naczelną dewizą. Myślę, że właśnie dlatego i wskutek bardzo dobrej współpracy społecznego związkowego aktyw SIP z zawodową służbą bhp mówić możemy o poprawie sytuacji i o dobrych zmianach, na których nam tak bardzo zależy.

Tematów do omówienia w dyskusji będzie wiele. Chciałoby się życzyć Konferencji, aby każdy głos w dyskusji był konkretny i rzeczowy, aby zawierał w sobie nie tylko ukazanie problemu, ale i sposoby jego rozwiązania. Wtedy będzie największy pożytek. Apeluję więc o głosy mądre i rozsądne, krytyczne, zawierające to co najcenniejsze w dyskusji — wnioski!

JERZY DANEK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

żołnierze z mobilizacji. Po kilku dniach wyruszyli w pole. Gdzieś 16, 17 września znaleźli się w miejscowości Turobin w trzecim z kolei okrążeniu. Właściwie byli już wtedy batalionem złożonym z samych „rozbitków”. Chcąc wydostać się z okrążenia, nawiązali walkę z nieprzyjacielem. Bitwa rozpoczęła się o dziesiątej wieczorem. Przedzierali się w stronę szosy, a kiedy pierwsza szpica do niej dotarła, Niemcy wzięli ich w ogień krzyżowy. Piechota się rozpętała na dwie godziny. Nie wytrzymała, musieli się wycofać. Następnego dnia wieczorem spróbowali jeszcze raz. Niestety, próba przerwania kotła znowu nie powiodła się. Spotkali przed sobą bardzo silne oddziały niemieckie, ugięli się.

Pan Antoni przypomina sobie, że w pewnym momencie w czasie przedzierania się stanęli z przeciwnikiem oko w oko, w odległości piętnastu, może dwudziestu metrów. Wróg był uzbrojony w broń maszynową. Nie chcieli jednak ich pozabijać, bo wszystkie serie poszły „pod nogi”. To był już koniec walki, dostali się do niewoli. Potem był stąg, następnie ucieczka na wiosnę 1940 roku i walki w partyzance AK. Swój szlak bojowy Antoni Winogrodzki zakończył jako żołnierz 10. Dywizji Piechoty, II Armii Wojska Polskiego.

PRZYWITALY ICH RUINY MIASTA...

Jan RUTKOWSKI walczył w 5. Pułku Piechoty, II Dywizji Wojska Polskiego im. Henryka Dąbrowskiego. Zdecydował się na wspomnienie ze stycznia 1945 roku — wyzwolenie Warszawy.

— Kiedy wkroczyliśmy do miasta — przypomina sobie — każdy patrzył na nie, nie wyobrażając sobie, jak mogło wyglądać w przeszłości. Wszyscy znaleźliśmy je z opowieści i to, co ujrzeliśmy, wstrząsnęło nami potężnie. Zobaczyliśmy same ruiny i zgłuszcza, wymarłą kamienną pustynię. Pamiętam, rozmawialiśmy wtedy między sobą, zastanawialiśmy się, jak będzie wyglądało to miasto w przyszłości. Byliśmy pewni, że zamieszkają tu ptaki i bezdomne zwierzęta. Nie było w nas optymizmu, nie wyobrażaliśmy sobie, że tutaj będzie można jeszcze kiedyś żyć.

Niewesoło musieliśmy wyglądać 10 stycznia defilada wojskowa wśród kikutów wypalonych budynków, bez promyka nadziei, że w przyszłości będzie inaczej. Z jednej strony była wielka radość, że Warszawa została zdobyta, że wypędziliśmy Niemców z naszej stolicy, z drugiej strony opanował nas smutek na myśl co będzie dalej.

— Nie pamiętam z całego mojego życia — zamysla się pan Jan — wielu przykładów chwil, w których jednocześnie wielka radość i równie wielki smutek spłatały się ze sobą nierozdzielnie. Tak było w styczniu 1945 roku w wyzwolonej Warsza-

wie. Tego nie da się zapomnieć. Później poszliśmy dalej. Zakończenie wojny wiwatowałem osobiście 3 maja (dla mnie to był rzeczywisty dzień zakończenia wojny) w szpitalu. Po sforsowaniu Odry, w walkach na przedpolu Berlina, zostałem ranny.

A PRZED NIMI BYŁO MORZE...

Polikarp SCIECHOWSKI był żołnierzem 8. Dywizji Piechoty, I Armii Wojska Polskiego. Postanowił opowiedzieć o walkach o Kołobrzeg, o dotarciu do morza.

Na przedpolach Kołobrzegu znaleźli się 3 marca 1945 roku. Cały dzień przygotowywali się do walki

w okopach. Dobrze zdawali sobie sprawę z tego, że ich czeka. Z pewnością każdy zastanawiał się w myślach, czy przeżyje najbliższe godziny, czy luba dosięgnie jego, czy kolega nacierającego obok. A może na zawsze spocznie w okopie, może wcale się z niego nie wydostanie?

Takie myśli przychodziły do głowy, ponieważ przez cały czas Niemcy „czestowali” ich ołowiem. Cały dzień przeleżeli przynięceni ogniem nieprzyjaciela. Wieczorem zmuszeni byli wycofać się. Konieczne wydawało się przegrupowanie sił. Zrobili to pod osłoną nocy i ruszyli jeszcze raz. Tym razem determinacja i pragnienie przedarcia się były podwójne. Doszli do centrum miasta. Pan Polikarp uczestniczył w zdobywaniu magistratu. Walki uliczne trwały kilka dni. Całe miasto podzielono na cztery kwadraty i przydzielono poszczególnym jednostkom. Ulica za ulicą, dom za domem, piętro za piętro, szli bez przerwy do przodu. Tak wyglądało dziesięć długich dni walk o miasto Kołobrzeg. Niemcy skapitulowali 18 marca. Droga do morza stanęła otworem.

Polikarp Sciechowski niestety nie dotrwał do końca. 16 marca, dwa dni przed końcem bitwy o Kołobrzeg, został ranny. Przeleżał osiem miesięcy w szpitalu w Poznaniu.

NIEMCY NIE WIEDZIELI, ŻE MAJĄ PRZED SOBĄ POLAKÓW...

Władysław GLAZER był żołnierzem I Dywizji Pancerniej pod dowództwem generała Stanisława Maczka. Szedł do Polski od zachodu. Walczył na polach bitew II frontu. Zdecydował się przypomnieć bitwę pod Falaise, która rozegrała się pod koniec lipca 1944 roku, w trakcie inwazji w Nor-

mandii. Pod Falaise I Dywizja Pancerna stoczyła swe najcięższe walki. Właśnie tam zamknęli w okrzężeniu dwa korpusy pancerne SS.

— Aby sobie uzmystwić, jak ciężkie to były chwile — wspomina — wystarczy stwierdzić, że wszystko zaczęło się od zbombardowania nas przez alianckie lotnictwo. Nie bardzo byli zorientowani, kto jest gdzie, i rzucili te bomby na nas. Przez dwa tygodnie walczyliśmy non stop, bez przerwy, bez najmniejszej chwili na odpoczynek. Cały czas w pierwszej linii. Śmierć zaglądała mi w oczy wielokrotnie. Raz cudem wyprzedziłem z życiem, kiedy pocisk trafił w samochód, na który naciągałem plan-

mandii. Pod Falaise I Dywizja Pancerna stoczyła swe najcięższe walki. Właśnie tam zamknęli w okrzężeniu dwa korpusy pancerne SS.

— Aby sobie uzmystwić, jak ciężkie to były chwile — wspomina — wystarczy stwierdzić, że wszystko zaczęło się od zbombardowania nas przez alianckie lotnictwo. Nie bardzo byli zorientowani, kto jest gdzie, i rzucili te bomby na nas. Przez dwa tygodnie walczyliśmy non stop, bez przerwy, bez najmniejszej chwili na odpoczynek. Cały czas w pierwszej linii. Śmierć zaglądała mi w oczy wielokrotnie. Raz cudem wyprzedziłem z życiem, kiedy pocisk trafił w samochód, na który naciągałem plan-

— 4 maja kanadyjski generał Clark przekazał Maczkowi wiadomość, że następnego dnia o ósmej rano jest koniec wojny. Ponieważ byłem radiotelegrafistą, jechałem w wozie za generałem i za jego zgodą „dałem cynk” o tym do tyłu. Myli się jednak ten, kto myśli, że ostatnia noc wojny była pełna radości. Do ostatniej minuty przed godziną ósmą rano nasza i niemiecka artyleria „wymieniały uprzejmości”. Walczyliśmy dostojnie do końca. 5 maja rano dojechaliliśmy do Wilhelmshaven i tam wojna się dla nas skończyła.

2 MAJA, O GODZ. 6.15 SKOŃCZYŁO SIĘ...

Marian SOBOLEWSKI zameldował się w Siedlce nad Oką 15 maja 1943 roku. Został żołnierzem I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Ranny pod Lenino i Warszawą, uczestniczył w zdobywaniu Berlina, w bitwie, która zakończyła II wojnę światową.

— Każdy żołnierz wie, jak ciężkie są walki w mieście, jak różnią się one od bitew w otwartym polu. W Berlinie było tym ciężiej, że przeciwnik walczył z ogromną determinacją. Czasami przychodziło się zmagać nie tylko z wojskami przeciwnika, ale także z ludnością cywilną, która rzucała z okien cegły, kamienie, lala wrzątek itp.

— 2 maja o godzinie 6.15 rano dowiedzieliśmy się, że Berlin skapitulował. Miasto zostało zdobyte. Wojna dobiegała do końca. Byliśmy przeświadczeni, że stało się zadośćuczynienie naszych pragnień.

JACEK KRAÓ

BATALIA O*5300*

— Takim potencjałem, jaki obecnie posiada kierownik W-90 (Oddziału Budownictwa Mieszkaniowego w HiL), nie można zbudować. A przecież 10 kwietnia ma wejść na teren budowy bloku w os. Kazimierzowskim (...) — pisałam w artykule „By planów pięknych nie zmogła niemożność” w nr 14 „GNH”. Potem był kolejny artykuł „Kłopoty Hylewskiego” (kierownika W-90 — przyp. autorki). Artykuły te wywołały burzę. Otrzymałam nawet list od kierownika Działu Kadr i Analiz Społecznych, wyjaśniający sprawę kierowania pracownikami do pracy w W-90. Oto jego fragment:

WSZYSTKO DLA W-90?

— Kierowanie pracowników do pracy (tzw. nabór) nie może wynikać tylko z nakazu administracyjnego, czy też z różnego rodzaju pism i wystąpień, lecz z określonych warunków pracy i płacy. Szkoda tylko, że tego rodzaju prawdy czytelnicy nie są uwzględniane na samym początku tego rodzaju spraw, mam tu na myśli powołanie i utworzenie W-90, lecz muszą być przypominane w chwili, kiedy zbliża się termin rozpoczęcia budowy w os. Kazimierzowskim. Zdaje sobie sprawę, że kolejne moje pismo, czy też obywatela kierownika, nie spowoduje „napływu” pracowników chętnych do pracy w W-90, rozumiem także, że poprzez przedstawienie na łamach „GNH” sytuacji i kłopotów, jakie występują w W-90, chciałoby się kierownikowi dla dobra załogi kombinatu „wstrząsnąć sumieniem” osób odpowiedzialnych za tą sytuację w W-90, jednak w dalszym ciągu nie mogę zrozumieć, skąd obywatel wziął tych krawców i szewców, o których to obywatel kierownik aż dwukrotnie mówi w dwóch ostatnich numerach „Głosu Nowej Huty”.

Nie rozumie tego kierownik mgr Wacław Kmita, bo szewców i krawców do pracy w W-90 nie kierowano.

Panie kierowniku — szewców i krawców brakuje na rynku pracy i sądzę, że gdyby potrzebował ich kierownik Hylewski, pan miałby kłopoty ze znalezieniem takowych. To była przenośnia. Niemniej zgadzamy się w jednym, że oddział musi mieć preferencje płacowe i inne, by znaleźli się chętni do pracy.

Wstrząśnięte sumienia...

...też zareagowały. 13 kwietnia odbyła się narada, której przewodniczył dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziołek. Tematem było zapewnienie warunków zatrudnieniowo-płacowych i preferencji w naborze pracowników do W-90. Przyjęto też ustalenia do realizacji. A to m. in., że do W-90 skierowani zostaną wszyscy zgłaszający się absolwenci szkół ze specjalnością — budowlani. Do W-90 skierowany zostanie pracownik inżyniersko-techniczny (specjalizacje budowlane plus uprawnienia) — celem zatrudnienia w dozorze budowlanym. Ustalony zostanie plan niezbędnych przeniesień pracowników, z uwzględnieniem wymaganych kwalifikacji. Dla przesuniętych tu do pracy (przy założeniu czasu pracy dwa lata) — ustalone zostaną zasady płacowe. Należy dokonać analizy plac pracowników DM/W-90 oraz przedłożyć wnioski dotyczące zwiększenia stawek dla nowo przyjmowanych, opracować koncepcję zasad premiowania służb DM/W-90

(jako element nowego regulaminu premiowania w KM HiL). W trybie pilnym zostanie przygotowany plan etatów DM. Dla pracowników zatrudnionych w W-90, a także dla tych, których przesunie się tu z innych wydziałów, przewiduje się preferencje w przydziale mieszkań!

Tymczasem...

...kierownik Działu Kadr i Analiz Społecznych nadesłał, z prośbą o opublikowanie, komunikat o warunkach pracy, płacy i mieszkaniowych w Oddziale Budownictwa Mieszkaniowego — W-90, w którym informuje, że W-90 zatrudni natychmiast na korzystnych warunkach pracowników posiadających zawody i kwalifikacje konieczne do realizacji budownictwa mieszkaniowego, tj. w szczególności: murarzy, budowlanych, betoniarzy, zbrojarzy, stolarzy, cieśli, spawaczy, dekarzy, ślusarzy konstrukcyjnych oraz w niewielkiej liczbie pracowników bez kwalifikacji z możliwością szybkiego wyuczenia zawodu. W czasie pierwszych trzech miesięcy pracy w W-90 przysługują stawka nie mniejsza niż 60 zł/godz., a dla pracowników posiadających kwalifikacje i zawody budowlane w wysokości co najmniej 65 zł/godz. Po trzech miesiącach nienagannej pracy przysługująca będzie wyższa stawka osobistego zaszczerowania, przy czym jej wysokość będzie

uzależniona od posiadanych przez pracownika kwalifikacji oraz od wyników jego pracy. Niezależnie od tego wypłacana jest premia (nadwyżka akordowa) oraz przysługują wszelkie inne świadczenia płacowe i socjalno-bytowe, jakie wynikają z pracy w hutnictwie oraz kombinacie. Wysokość miesięcznego wynagrodzenia kształtuje się w granicach od 25 do 30 tys. zł. Pracownicy nowo zatrudnieni w W-90, a także przeniesieni z innych komórek organizacyjnych kombinatu, będą mieli zagwarantowane prawo do otrzymania mieszkania po przepracowaniu w Oddziale nienagannie 5 lat, z tym że pracownicy, którzy z tytułu długoletniej pracy mieli już otrzymać mieszkanie w swojej dotychczasowej komórce organizacyjnej przed upływem 5 lat, będą mieli zagwarantowane prawo do otrzymania mieszkania w roku, w którym miało być ono przyznane, nie później jednak niż po upływie 5 lat pracy.

W-90 zatrudni również inżyniera specjalistę od spraw budowlanych co najmniej z 10-letnią praktyką, przy czym kombinat gwarantuje mu po 5 latach nienagannej pracy mieszkanie, a do czasu przyznania mieszkania zapewni hotel rodzinny. Dodatkowych informacji udziela LK, budynek „Z”, klatka „C”, pokój nr 14. Telefon: centrala 44-46-66 wewn. 28-24, 68-90.

Czy pan buduje?

Kierownik W-90 Bogdan Hylewski niechętny wywiadowi. Chyba mu dopieklili ci których sumieniami wstrząsał. Niemniej na pytanie, czy w ustalonym uprzednio terminie — 10 kwietnia — wszedł na teren budowy bloku w os. Kazimierzowskim? — odpowiada:

— Niestety, nie. Inwestor zastępczy nie przygotował odpowiednich dokumentów w sprawie przejęcia terenu przez W-90. Ponowne spotkanie z inwestorem mieliśmy 3 maja — też nie przygotowano dokumentacji. Następne mamy — 8 maja.

Inne wieści satysfakcjonujące. Polecenie dyrektora ds. pracowniczych w sprawie naboru jest realizowane. Jest to działanie autentyczne. Zmienił się klimat wokół W-90. Przybyło pracowników.

3 maja kierownik Hylewski wyliczył, że ma już 21 pracowników fizycznych, a podpisano jeszcze cztery umowy z nowymi pracownikami. Ponieważ nie buduje, grodzi teren wokół W-90 i porządkuje. W dalszym ciągu odczuwa — jak mówi — brak sprzętu ciężkiego.

JANINA DZIURO

Inżynier Roman JERCZYŃSKI, zast. dyrektora Zakładu Przetwórstwa Hutniczego Kombinatu HiL w Bochni zapisał swym życiem niezwykle ciekawą i bogatą w osiągnięcia karty historii. Na zaszczytny tytuł „Zasłużony Hutnik PRL” solidnie zapracował. Jego życie to materiał na znamienitą dla zaangażowanego polskiego inżyniera biografię.

Inżynier, wynalazca, zbawidowiec



Ukończył studia w AGH, Wydział Metalurgiczny. Interesował się projektowaniem wielkich zakładów przemysłowych, nie więc dziwnego, że bardzo skwapliwie skorzystał z możliwości objęcia pracy w Biurze Projektów Hutnictwa „Biprostal” w Krakowie. Stał przy desce, wziął się do projektowania Walcowni Zimnych Blach dla krakowskiej huty. Było to wówczas zadanie dla projektantów nr 1 o prestiżowym wręcz znaczeniu — chodziło o największy i najnowocześniejszy wydział kombinatu. Ba, o najnowocześniejszy zakład produkcyjny w całym polskim hutnictwie!

Od projektowania do produkcji w zaprojektowanym przez siebie zakładzie — droga niedaleka: stwierdził to na własnej skórze inż. Jerczyński. W to, co obliczył i wyrysował, sam zechciał tchnąć życie. W 1956 roku przeszedł do pracy w Hucie im. Lenina, w Walcowni Zimnej Blach. Był jednym z pierwszych pracowników tego wydziału, można powiedzieć — jednym z pionierów. Z niezłym już dziś inżynierem Ryszardem O. Donnelem tworzyli roboczy tandem, taki, który wyróżniał się ambicją i stawianiem sobie zawsze wysoko zawieszonych poprzeczki.

Przygotowanie walcarek do pracy. Rozwiązywanie setek dylematów technicznych i technologicznych. Praca po 12 i więcej godzin na dobę. Po nocach śniły się młodemu inżynierowi te wszystkie jego walcarki, wyładzarki, szlifarki. Opracowywał instrukcje technologiczne. Długo nad naboru pra-

owników. Był wszędzie w Walcowni Zimnej, która miała wzbogacić i nobilitować asortyment hutniczej produkcji w kombinacie.

Potem było przeszkolenie w Hucie „Baldon”, a zaraz po nim wyjazd do słynnego Magnitogorska. Pracował w zupełnie podobnej Walcowni Zimnej, uczył się od radzieckich mistrzów — wiedzy i zarazem praktyki walcowniczej. Następnie rozpoczęła się seria wyjazdów do innych zakładów, tym razem na Zachodzie. I wyjazd do USA. Najpierw było więc projektowanie, potem była budowa, a jeszcze później gromadzenie doświadczeń.

W roku 1958 w obecności Władysława Gomułki ruszył nowy i największy wydział Kombinatu HiL. Inż. Ro-

go kombinatu. Objął funkcję zast. dyrektora ZPH ds. technicznych i pełni ją do dzisiaj.

Odniesiony jest wieloma wysokimi odznaczeniami państwowymi: Orderem Sztandaru Pracy II Klasy, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi. Jest laureatem nagród państwowych w dziedzinie techniki. Wymienię tylko kilka: Nagrodę Państwową I stopnia (zespołową) za opracowanie i wdrożenie produkcji blach prądnicowych (1980 rok), Nagrodę Ministra Nauki i Techniki, Nagrodę NOT. Jest racjonalizatorem i wynalazcą, autorem patentów m. in. na technologię blach prądnicowych i na opracowanie i wdro-

Jeden z dziesięciu

man Jerczyński był wtedy kierownikiem Oddziału Walcarek. To on właśnie ze swą załogą dał wówczas pierwszą oczekiwaną produkcję z Walcowni Zimnej Blach.

Minęło kilka lat i kierownik Oddz. Walcarek został powołany na „pierwszego” w tym walcowniczym gospodarstwie. Został kierownikiem wydziału. Rozwijał i wzbogacał produkcję. Był przy narodzinach Ocynowni Ogniowej Blach, Ocynowni, Ocynowni Elektrolitycznej. Tworzył od podstaw, a ta praca pochłonięła go bez reszty. Oddział Blach Transformatorowych. Tak rozpoczęła się jego życiowa przygoda z blachami, które charakteryzuje najwyższą jakością, specjalne właściwości i które po wykonaniu wielokrotnie zyskują na cenie.

Delegowany został na rozmowy z licencjodawcą. Prowadził rozmowy z Japończykami, Francuzami, Anglikami i Amerykanami. Walczył o taki kształt nowej, kolejnej walcowni dla kombinatu HiL, jaki mu się wymarzył. W rozmowach tych zetknął się ze słynnymi konstruktorami walcowni światowej sławy inżynierami Tadeuszem i Michałem Sendzimirami.

Był przy budowie i później rozruchu Walcowni Blach Transformatorowych, która — co tu mówić — była i jest nadal „oczekiem w głowie” całej

zienie inżyniera do wytrawiania blachy. Słowem — dorobek godny najwyższego szacunku!

Do inżynierskiego i wynalazczego życiorysu Romana Jerczyńskiego dodajmy jeszcze jedną, wcześniejszą kartę. Kartę z lat najcięższej ludzkiej próby — z lat II wojny światowej. Ochotniczo melduje się do szeregów Ludowego Wojska Polskiego. Spotyka go zaszczyt wcielenia do I Korpusu Pancernego dowodzonego przez gen. Józefa Kimbara. Przechodzi szlak bojowy, długi i obficie znaczone krwią polskiego pancerniaka, od Zytomierza i Berdyczowa, przez Chełm Lubelski, Warszawę, Gniezno, Krzyż. Bierze udział w Operacji Pomorskiej. Walczy pod Wrocławiem, nad Nysą Łużycką, pod Budziszynem i Dreznem. Kończy szlak wojennej chwały w Mielniku w Czechosłowacji. Dziś jest porucznikiem rezerwy, Zbawidowcem.

Odniesienie bojowych dosłużył się wielu, m. in. posiada „Medal Zasłużonym na Polu Chwały”, „Medal Zwycięstwa i Wolności”, „Medal za Nysę, Odrę i Bałtyk”, „Medal za Warszawę”, „Medal za Udział w Walkach o Berlin”, radziecki „Medal za Zwycięstwo nad Niemcami”, „Odznakę Grunwaldzką”.

JERZY DANEK

W hotelach — turniej kulturalny

W hutniczych hotelach pracowniczych odbywają się różne konkurencje dorocznego Turnieju Kulturalnego. Ostatnio zostały zakończone dwie: przy współudziale sekcji KO Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych. Wiadomościami o filmie polskim w okresie 40-lecia PRL od A do Z mogli wykazać się młodzi hutnicy. Rzeczywiście orientowali się w tej tematyce zupełnie nieźle. I miejsce zajął Bronisław Salawa z hotelu nr 18, II miejsce — Kazimierz Biały z hotelu nr 20, III miejsce — Jan Kalisz z hotelu nr 16. Kolejne dobre lokaty w tym konkursie uzyskał: Marian Nowak z hotelu nr 18, Jan Waliński z hotelu nr 19 i Teresa Nowak z hotelu nr 32.

Drugi przeprowadzony konkurs obejmował wiedzę i praktykę fotografowania, a jego nazwa „Nasza codzienność”. Zwyciężyli w nim: I miejsce — Stanisław Sroka z hotelu nr 21, II miejsce — Andrzej Żurek z hotelu nr 23, III miejsce — Adam Marzec z hotelu nr 40. Wyróżnione zostały prace Leszka Twardowskiego z hotelu nr 40.

Centralny Samorząd Hotelowy informuje, że uroczyste podsumowanie i zakończenie Turnieju Kulturalnego oraz wręczenie nagród zwycięzcom odbędzie się w Klubie „Śródpole”, w dniu 23 maja o godz. 18.

(jd)

PGM wyjaśnia

W ślad za zamieszczonym na naszych łamach w numerze z 19 kwietnia artykułem „Wiosna w ogródkach jordanowskich” do redakcji wpłynęło wyjaśnienie ze strony dyrekcji Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej w Nowej Hucie, które poniżej cytujemy: Uprzejmie informujemy, iż prześwietlenie drzew, a także prace porządkowe na terenie placu zabaw w os. Centrum B nie były wykonywane przez PGM. Do urządzania terenu ogródka jordanowskiego Oddział Obsługi Mieszkańców nr 2 pismem z datą 85-03-19 zobowiązał Zespół Ogródów Jordanowskich, w którego gestii znajduje się ten ogródek. W okresie wiosennego porządkowania terenów administrowanych przez PGM liście i śmieci nietypowe, zgromadzone na placu zabaw zostały 19. 04. 85 wywiezione transportem naszego przedsiębiorstwa, w związku z czym zupełnie nierozumiem, jak dla nas wypowiedz mgr Teresy Michalik.

Styl w „Stylowej”

Przedświąteczny kiermasz wyrobów cukierniczych cieszył się wielkim wzięciem. Przez trzy dni począwszy od czwartku w godzinach 9—22 w kawiarni „Stylowa” znalazły się na stołach wyroby na łączną kwotę 220 tys. zł. W sumie kelnerki ze „Stylowej” utargowały 240 tys. zł. 20 tys. zarobiły sprzedając wyroby, które nie szły w „Mozaice”, sprzedając m. in. smaczne torciki czekoladowe, pierniki, serniki, makowce, ptasie mleczko oraz babkę piaskową, biszkoptową, drożdżową, razem 900 kg. przeróżnych wypieków świątecznych. Ogółem w Nowej Hucie na kiermaszach przedświątecznych sprzedano wyrobów za 350 tys. zł, z czego 240 tys. zł to właśnie utarg ze „Stylowej”.

— Nie obyło się wtedy — opowiada bywalczy tej kawiarni ELŻBIETA LIBERA — bez bardzo przykrego incydentu. Działo się to pierwszego dnia kiermaszu. Ni stąd, ni zowąd, bez żadnego powodu młody mężczyzna będący w stanie nietrzeźwym wykorzystał moment nieuwagi ze strony obsługującej drink-bar, tam, gdzie odbywał się kiermasz, bufetowej Zofii Rosy, chwycił z lady duży nóż i zaczął jej grozić. Wykazała ona jednak wielkie opanowanie nerwowe i zdołała go w porę obezwładnić.

Nie pierwszy to niestety i oby tylko ostatni tego rodzaju incydent. Najstarsza nowohucka kawiarnia, której uroczyste otwarcie odbyło się w lipcu 1956 roku, lubi być — niestety — odwiedzana przez różnego rodzaju chuliganów. — Zdarza się tak często — mówi bufetowa WIESŁAWA BUCKA — że są tacy klienci, którzy zamówią dwie herbaty, a po jakimś czasie wstają i to mocno już pijani. Trudno jest takich upilnować, po prostu trzeba by im przeszkadzać torby. Przynoszą własną wódkę i piją spod stolika. To nas martwi. Cieszy natomiast stała klientela, jest bowiem wiele osób, które od lat przychodzą do „Stylowej” na kawę, lampkę wina, lody czy też galaretki.

Panie bufetowe Wiesława Bucka i Maria Kubińska, przy pomocy Marii Soleckiej i Wiesławy Zaręby własnorę-

cznie, wedle własnej receptury przyrządzają przeróżne, bardzo smaczne desery. Jest w czym wybierać: kremy czekoladowe, z pomarańczami, cytrynowe, kakaowe, bita śmietana z ananasem, z orzechami z wiśniami, z bakaliami.

— Do „Stylowej” bardzo często lubię przychodzić — opowiada BARBARA SALIŃSKA — i muszę powiedzieć, że bardzo miłe spędzam tam czas. Można bowiem, choćby przykładowo, tak jak to się dzieje ostatnio zjeść różne pyszne galaretki. Jest ananasowa, wiśniowa, renklodowa, truskawkowa, no a lody wcale nie gorsze niż na przykład w „Hortexie”. Jest w czym wybierać. Bardzo smaczne bakaliowe, truskawkowe, są i firmowe z sokiem pomarańczowym, są wreszcie i z domieszką alkoholu szampańskiego, brydżowe. Czy jeszcze byłam zaskoczona? Od godzin porannych można otrzymać tutaj ciepłe dania, takie jak: barszcz czysty, omlet z pieczarkami, dżemem, pieczarki smażone z patelni a więc są to typowe i to zupełnie dobre zestawy śniadaniowe. No i wreszcie uprzejme, sympatyczne i szybko obsługujące panie kelnerki.

✱

„Stylowa” jest jednym z dwóch renowacyjnych zakładów gastronomicznych w Nowej Hucie, a już siódmy rok kieruje nią pani Maria Tumidajska. (dom)

LIST OD DZIECI Z JAŚLAN

Jak wiadomo, nawiązane zostały bliskie i bardzo serdeczne kontakty kombatanów — hutników ze Szkołą Podstawową w Jaślanach koło Mielca. Na terenie tym oddział Wojska Polskiego stoczył 13 września 1939 roku bitwę z hitlerowskim najeźdźcą. Na cmentarzu w Jaślanach pozostali po tej bitwie mogli żołnierzy polskich. Byli oni bezimienni, ale dzięki uczestnikowi tej bitwy dziś już nieżyjącemu ppor. Zbigniewowi Górskiemu, dwóch poległych żołnierzy udało się zidentyfikować. Na grobie położona została płyta pamiątkowa, wykonana przez Zarząd Oddziału ZBoWiD Kombinatu HIL.

Od młodzieży szkolnej z Jaślan nadszedł ostatnio list. Piszcie ona: Drodzy Przyjacie! Z listu otrzymanego od Was dowiedzieliśmy się o śmierci bliskich nam kombatanów mjr rez. Józefa Bugajskiego i ppor. rez. Zbigniewa Górskiego. Przyjmijcie szczerze wyrazy współczucia i głębokiego smutku od nauczycieli i uczniów Szkoły Podstawowej w Jaślanach. Pozostaną Oni w naszej pamięci jako ludzie szlachetni, mądrzy i życzliwi.

DOM W PRUSACH

W Prusach, wsi należącej do gminy Kołomyżów, znajdują wreszcie bezpieczne schronienie chore umysłowo dziewczęta z Pleszowa. Jak wiadomo, miejsce ich dotychczasowego pobytu usytuowane jest wyjątkowo niekorzystnie, bo tuż pod bokiem pylonośnej Huty i Cementowni, w sąsiedztwie gigantycznych rozmiarów wysypiska żużla i popiołu, obok Zakładów Mięśnych, które tak ukochały duże końskie muchy, obok powiększającego się wysypiska odpadów — wylęgarni komarów.

P o długotrwałych poszukiwaniach i pertraktacjach (była też mowa o dworaku w Łuczanie), m. in. z udziałem prezydenta miasta i b. przewodniczącego DRN Nowa Huta, udało się w końcu dogadać z władzami Akademii Rolniczej i przejąć od niej dom w Prusach.

Budynek został wzniesiony przed wojną przez księży Salezjanów z przeznaczeniem na zakład opieki nad sierotami. Założono przy nim kaplicę, która do dziś służy okolicznym wiernym. Jako zakład opiekuńczy funkcjonował podczas wojny, a po jej zakończeniu — jeszcze do roku 1950. Przez długie lata mieściła się w nim Szkoła Rewidentów. Ostatnim użytkownikiem był Instytut Roślin Tropikalnych Akademii Rolniczej. Wkrótce znowu dom będzie pełnił funkcję zgodną z intencjami założycieli: przyjmie pod swój dach istoty, z którymi los obeszł się wyjątkowo okrutnie. Niektóre „przynoszące wstyd” z racji swego upośledzenia umysłowego zostały wręcz porzucone przez własnych rodziców.

Opuszczony przez Zakład Opieki Społecznej w Pleszowie budynek zajmą narkotomani odbywający kurację odwykową. Umieszczenie ich tutaj nie będzie gestem niehumanitarnym. Czas ich pobytu w Pleszowie zależeć będzie od diagnozy lekarza. Chore dziewczęta los skazał najczęściej na pobyt dożywotni.

P ierwszym wrażeniem po wyjściu z samochodu w Prusach jest świeżość powietrza. Tak blisko, zaledwie sześć kilometrów za Nową Hutą, a natychmiast płuca wyczuwają różnicę. Wokół budynku mającego służyć jako Dom Pomocy Społecznej „Camitas” kręca się młodzi ludzie — pracownicy Zakładu Remontowo-Usługowego przy KS „Hutnik”. Trudno policzyć, ale jest ich dzisiaj podobno trzydziestu. Na pierwszy rzut oka widać, że zapowiadany termin oddania obiektu do użytku (pod koniec kwietnia) nie jest realny. Dlaczego?

Kierownik budowy Wiesław Skorek zaczyna od ogranej śpiwniki o brakujących materiałach. Potem mówi o kłopotach z wodą. Stara studnia w pobliżu budynku jest mało wydajna. Wygląda na to, że trzeba będzie wiercić głębiej. Kierownik mówi, że „w czerwcu być może będzie co pooglądać”. Wtedy właśnie remont powinien dobieć końca. Ale, dodaje zartem „tradycją się stało, że budowlancy nie dotrzymują terminów”.

Obiekt został poddany remontowi kapitalnemu. Prace rozpoczęły się w marcu ubiegłego roku. Do tej pory poprzera-biano wiele pomieszczeń, adaptując je do potrzeb nowej instytucji. Prawie wszystkie podłogi w salach (parkiet) są już gotowe. Jest kompletna instalacja elektryczna (tu i ówdzie, niestety, użyto przewodów aluminiowych) oraz urządzenia centralnego ogrzewania. Starannie naprawiono cały dach. Przerobiona jest klatka schodowa. Trzeba jeszcze wymienić znajdujące się tutaj pojedyncze okna na podwójne, skrzynkowe. Z myślą o bezpieczeństwie pensjonariuszek DPS trzeba podnieść chyba aż pod sufit dotychczasowe balustrady. Uległa zmianie koncepcja windy dla potrzeb kuchni. Zamiaty murowana zastąpiona zostanie konstrukcją stalową z kątowników. Sanitariaty — jeszcze do końca nie wyremontowane (brak wanień) — wymagają bardzo starannego wykonania. Już teraz widać, że filizy (w sumie 800 m kwadr.) położone są porządnie. Na podłodze położona będzie terakota. Kanalizacja jest już w całości gotowa. Kanały wentylacyjne mają dobrą drożność.

Wewnątrz budynku pozostało jeszcze wiele pracy. Trzeba m. in. pomalować ściany, zrobić podłogi w korytarzach, uporzządkować strych, zrobić wylewki w piwnicach i wiele innych mniejszych i większych zabiegów estetyczno-wykończeniowych. Na zewnątrz też moc roboty: malowanie elewacji, wykonanie ogrodzenia (gotowe w jednej trzeciej), postawienie budynku gospodarczego, remont studni.

Reasumując, prace związanych z remontem domu w Prusach jest jeszcze mnóstwo. Trzeba jednak stwierdzić, że to, co dotychczas zrobiono, zrobiono porządnie. Termin ukończenia prac jest bardzo istotny (na leczenie czekają narkotomani), ale wyjątkowo istotna jest tutaj ich jakość. Głównie z uwagi na bezpieczeństwo chorych umysłowo dziewcząt. Należy więc oczekiwać, że przedsięwzięcie zostanie sfinalizowane w miarę szybko, ale przede wszystkim — możliwie najstaranniej.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **ZARZĄD DZIELNICOWY ZBoWiD** zaprasza 14 maja o godz. 17 do sali imprezowej MDK im. J. Korczaka na uroczyste wręczenie nagród laureatom konkursu rysunkowego pt. „Naród polski w walce z najeźdźcą hitlerowskim”, który zorganizowano dla młodzieży szkolnej z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej.

● **UROCZYSTY KONCERT** zespołu „Czasza” 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej i zespołów „Dominanta” i „Liptya” z południowych Moraw odbył się wczoraj przed NCK. Okazją była 40 rocznica zwycięstwa nad faszysmem.

● **POSIEDZENIE PLENARNE** Zarządu Dzielnicy Ligi Kobiet Polskich, poświęcone sprawom pomocy szkole odbędzie się w czwartek, 16 maja.

● **UROCZYSTA AKADEMIA** — spotkanie studentów WSP z uczniami nowohuckich szkół średnich odbyło się 7 maja w klubie „Trojka”, w os. Szkolnym. W programie były występy artystyczne.

● **TAKŻE W „TROJCE”** odbył się w środę, 8 maja „Wieczór wspomnień”. Była to uroczysta akademia z okazji zakończenia wojny zorganizowana przez ZBoWiD i TPPR.

● **WĘDLINY Z JAGNIĄT** można od niedawna kupić w niektórych sklepach mięsnych. Ich walorem zasadniczym jest to, że nie potrzeba kartek, aby je kupić. W Nowej Hucie wędliny te są w czterech sklepach, w os. os. Złotego Wieku, Kazimierzewskim, Wzgórzach Krzesławickich i Centrum A.

● **TURNIEJ WIEDZY o Lidze Kobiet** Polskich organizuje dla swoich członków ZD LKP w czwartek, 16 maja, w siedzibie w os. Uroczym.

● **ORKIESTRA DĘTA** zawiązała na skwerku pomiędzy Centrum B i Słonecznym. Pierwszy koncert odbył się w ostatnią niedzielę, a wystąpiła Orkiestra Dęta Kopalni Soli w Wieliczce.

● **MIJA CHYBA** rok od chwili, gdy w III klatce schodowej na parterze bl. 11 w os. Centrum A palnia się ostatni raz żarówka. Liczymy na to, że administracja osiedla odpowiednio uczci ten „jubileusz”.

● **NA ŚWIETNY POMYSŁ** nieniszczących trawników wpadli właściciele stoiska warzywniczego w os. Hutniczym. W samym rogu trawnika posadzili piękne kwiaty.

● **WE WTOREK** w kiosku przy bl. 1 w os. Centrum B leżało sporo egzemplarzy „Echa Krakowa”. Czyżby zdecydowała podwyżka cen gazet?

● **NIEDAWNO** we wszystkich kioskach pojawiły się uniwersalne szczotki produkcji niemieckiej „Roller”. Estetyczne i bardzo przydatne w domu, samochodzie, na wycieczce kosztują tylko 116 zł.

● **STRZAŁEM W DZIESIĄTKĘ** stało się przedłużenie przez MPK linii autobusowej 142 łączącej os. Na Stoku i os. Dywizjonu 303. Autobusy mają komplety pasażerów.

● **MŁODZIEŻ TECHNIKUM BUDOWLANEGO** uczestniczyła przedwczoraj w uroczystym apelu, przed pomnikiem patrona szkoły, gen. K. Świerczewskiego z okazji 40 rocznicy Dnia Zwycięstwa.

● **SALON WYSTAWOWY TPSP** przy al. Róż zaprasza dzisiaj o godz. 12 na otwarcie wystawy krakowskich artystów malarzy pt. „Plenery-84”.

● **UROCZYSTY PLENUM** Zarządu Dzielnicy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, z okazji 40 rocznicy zwycięstwa nad faszysmem połączone z koncertem artystycznym młodzieży szkół średnich odbyło się wczoraj w klubie „Trojka”.

● **KONCERT**, połączony z akademią z okazji 40 rocznicy zwycięstwa nad faszysmem odbył się w ostatnią środę. Organizatorami byli Zarząd Fabryczny ZBoWiD HIL i Klub Kombatanów.

● **UWAGA MIŁOŚNICY** ptaków egzotycznych! Polscy Związek Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych. Oddział w Nowej Hucie ma do sprzedania bardzo ciekawe książki pt. „Papuzka wystawowa”. W książce tej, kosztującej 250 zł znajdziecie wszystko o hodowli tych pięknych ptaków. Książka jest do nabycia u prezesa PZHKE Mariana Stasza, na os. Uroczym 18, I klatka, na poddaszu (po południu).

● **LODY W KOSTKACH** z Igłopolu można w tej chwili kupić chyba tylko w nowym pawilonie spożywczym obok „Wandy”. Czy inne sklepy, posiadające chłodnie nie lubią takiego towaru?

HUTNICZE ŚW

W sobotę 4 maja, podczas uroczystej akademii z okazji obchodów Dnia Hutnika-85 w Kombinacie HiL, sala teatralna wypełniona była do ostatniego miejsca. Przybyli — jubileci, pracownicy huty, którzy mieli otrzymać wysokie odznaczenia, zaproszeni goście, delegacje współpracujących z hutą zakładów — z kraju i zagranicy. Udział w uroczystej akademii Dnia Hutnika-85 wzięli: członek Biura Politycznego KC PZPR prof. Hieronim Kubiak, I sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz, prezydent Krakowa Tadeusz Salwa. Przybył również minister pełnomocny, konsul generalny ZSRR w Krakowie Georgij Rudow oraz radca ekonomiczny Ambasady ZSRR w Polsce Aleksander Trofimow. Obecny był minister hutnictwa i przemysłu maszynowego Janusz Maciejewicz. Oklaskami powitali zebrani byłych dyrektorów Kombinatu HiL Jana Aniołę i Bohdana Kołomyjskiego, przedstawicieli władz Dzielnicy Nowa Huta z I sekretarzem KD PZPR Zdzisławem Kosińskim, przewodniczącym DRN Edwardem Cisowskim i przewodniczącym RD PRON Janem Kucharskim, delegacje zagraniczne z Eisenhüttenstadt i z Trzyńca (CSRS).

Z ogromnym zainteresowaniem spoglądali zebrani na towarzyszący sztandarowi huty poczet: po raz pierwszy jego skład pojawił się w nowych, świeżo zaprojektowanych galowych hutniczych uniformach. Sły-

za zaproszenie na uroczystą akademię i przeprosił za to, że z powodu pilnych i ważnych prac nie może — niestety — w niej osobiście uczestniczyć. W swym piśmie zwrócił się do hutników z serdecznymi słowami:

„Pragnę tą drogą przekazać Wam i wszystkim pracownikom kombinatu serdeczne pozdrowienia oraz życzenia dalszych osiągnięć w pracy i powodzenia w życiu osobistym.”

Wiceprezes Rady Ministrów **ZBIGNIEW MESSNER** napisał m. in.:

„Proszę przyjąć serdeczne gratulacje oraz powinszowania z okazji Dnia Hutnika. Wasze doroczne święto, dowód uznania i społecznego szacunku dla zawodu hutnika — jest okazją do przekazania wyrazów podziękowania za ciężką, codzienną pracę. Jest także okazją do złożenia życzeń, aby praca ta przynosiła satysfakcję, aby była coraz lepiej zorganizowana, aby jej techniczne uzbrojenie czyniło ją lżejszą i bezpieczniejszą.”

W depeszy nadesłanej przez przewodniczącego OPZZ **ALFREDA MIODOWICZA** czytamy:

„Serdecznie dziękuję za zaproszenie na Dzień Hutnika, lecz konieczność wyjazdu do Kołobrzegu nie pozwoli mi być z Wami. Bardzo proszę o przekazanie całej załodze moich najlepszych życzeń wszelkiej pomyślności w pracy i życiu osobistym oraz serdecz-

KOMBINAT HiL JEST KRAJOWI BARDZO POTRZEBNY

szeliśmy o nich sporo, teraz nadarzyła się wreszcie okazja zobaczyć je na własne oczy i ocenić. Zdania wyrażono różne.

Okolicznościowe wystąpienie dyrektora naczelnego Kombinatu HiL **EUGENIUSZA PUSTÓWKI** zawierało przypomnienie kilku ważnych faktów: czym jest huta dla gospodarki narodowej i jakie wobec kraju ma powinności. Mówił następnie dyrektor o dotychczasowym dorobku produkcyjnym kombinatu (wyraża się on 120 mln ton stali i ponad 80 mln ton wyrobów walcowanych), o przezwyciężaniu trudności spiętrzonych na początku bież. roku. Dużo uwagi poświęcił dyrektor naczelnemu HiL realizacji programu socjalnego załogi, w tym o rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

Po wystąpieniu dyrektora Eugeniusza Pustówki prowadzący akademię przewodniczący Rady Pracowniczej **TOMASZ KUCHARSKI** odczytał teksty depesz nadesłanych do huty od przedstawicieli najwyższych władz państwowych.

Wiceprezes Rady Ministrów **ZBIGNIEW SZAJAJDA** zawarł w swym piśmie m. in. następujące słowa:

„Uznając podstawową rangę hutnictwa w gospodarce narodowej i pozycję hutników, Prezydium Rządu tu u Was, w Hucie im. Lenina rok temu akceptowało program modernizacji i rozwoju hutnictwa. Jest to wspólnie wypracowany, perspektywiczny i realny — razem kompleks działań niezbędnych dla unowocześnienia bazy wytwórczej i programu produkcyjnego, podniesienia jakości wyrobów, poprawienia warunków pracy i ochrony środowiska a także zwiększenia atrakcyjności hutniczego zawodu. To prawda, że tempo realizacji tego programu nie jest jeszcze zadowalające — musi ono jednak być zharmonizowane z możliwościami ekonomicznymi kraju — podejmujemy możliwe starania, aby przyspieszyć działania na korzyść hutnictwa.”

Wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania **MANFRED GORYWODA** podziękował

nych związkowych pozdrowień. Łączę wyrazy szacunku.”

Adresy gratulacyjne przekazali kierownictwu i załodze huty: dziekan Wydz. Metalurgicznego AGH prof. Lucjan Sadok, szef WUSW w Krakowie gen. bryg. Jerzy Gruba, dyrektor naczelnny „Staleksportu”, Przedsiębiorstwo „Budeks” z Częstochowy, Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia i Zbytu „Instal” w Katowicach, Przedsiębiorstwo „Mostostal” w Krakowie, Zakład Robót Górniczych w Rybniku, Śląskie Zakłady Lin i Drutu „Linodrut” w Zabrze, Przedsiębiorstwo Energomontażowe Przemysłu Węglowego w Chorzowie, Huta im. gen. Świerczewskiego w Zawadzkiem, Biuro Projektów Biprostal w Krakowie, Pol. DOKP w Krakowie, HPR-Zakład nr 3, Elektrownia w Polańcu, żołnierze garnizonu krakowskiego WP, dyrekcja Szpitala im. Żeromskiego w Nowej Hucie. Serdeczne życzenia otrzymali hutnicy również od radzieckich specjalistów oraz od przedstawicieli konsulatu Związku Radzieckiego i Ambasady. Życzenia przekazały hutnikom Kombinatu HiL także delegacje zagraniczne z Eisenhüttenstadt i z Trzyńca. Naturalnie do życzeń i gratulacji dołączone były kosze i wiązanki kwiatów.

Podczas akademii wysokimi odznaczeniami państwowymi udekorowano grono zasłużonych, długoletnich pracowników Kombinatu HiL. Wręczone zostały również tytuły „Zasłużonego Hutnika PRL”. Pełny wykaz osób odznaczonych i wyróżnionych z okazji tegorocznego Dnia Hutnika zamieściliśmy w poprzednim wydaniu „Głosu Nowej Huty”

Dekoracja odznaczeniami państwowymi, medalami i wyróżnieniami lokalnymi odbywała się również na osobnych uroczystych spotkaniach w hali widowiskowo-sportowej KS Hutnik w dniach 6 i 7 maja.

Akademii Dnia Hutnika-85 zakończyła część artystyczna w wykonaniu zespołu Kabaretu „Pan tu mieszka” oraz solistów Estrady. Następnie odbył się uroczysty wspólny obiad odznaczonych, jubilatów i zaproszonych gości. (jd)



ZDJEĆ
STANISŁAW
GAWLIŃSKI

Wyjątkowa postać kombinatu, jubilat **Kazimierz SZYMAŃSKI**, obchodzący 50-lecie pracy w hutnictwie

CHYLĄC CZOŁA PRZED JUBILATAMI..

2 maja. Odświętnie udekorowana sala teatralna, wspólne, białe przykryte stoły. Dużo kwiatów. Za stołami zasiadli weterani hutniczego trudu, ludzie z największym stażem pracy, obchodzący jubileusz 50, 45 i 40 lat pracy. Zaproszeni zostali na to świąteczne spotkanie z nami: nie wszyscy jednak z zaproszenia skorzystali, stąd sporo miejsc pozostało wolnych.

Jubilatów w bardzo serdecznych słowach powitał dyrektor ds. pracowników mgr inż. **Stefan Niziołek**. Mówił o ich wieloletniej, wzorowo wykonywanej pracy, o ich postawie, która może być wzorem dla młodszej części załogi. Dyrektor podkreślił, że na weteranów hutniczej pracy kierownictwo kombinatu zawsze może liczyć — są bowiem bardzo zdyscyplinowani, ofiarni, gotowi do podjęcia najtrudniejszych zadań i dodatkowego trudu, jeżeli dobro kombinatu, z którym związani są na długie lata, będzie tego wymagać. Wiele miłych i bardzo serdecznych życzeń skierował dyrektor **Stefan Niziołek** do żon jubilatów, stwarzających mężom miłą, domową atmosferę, troszczących się o nich i tym samym umożliwiających hutnikom wydajną pracę.

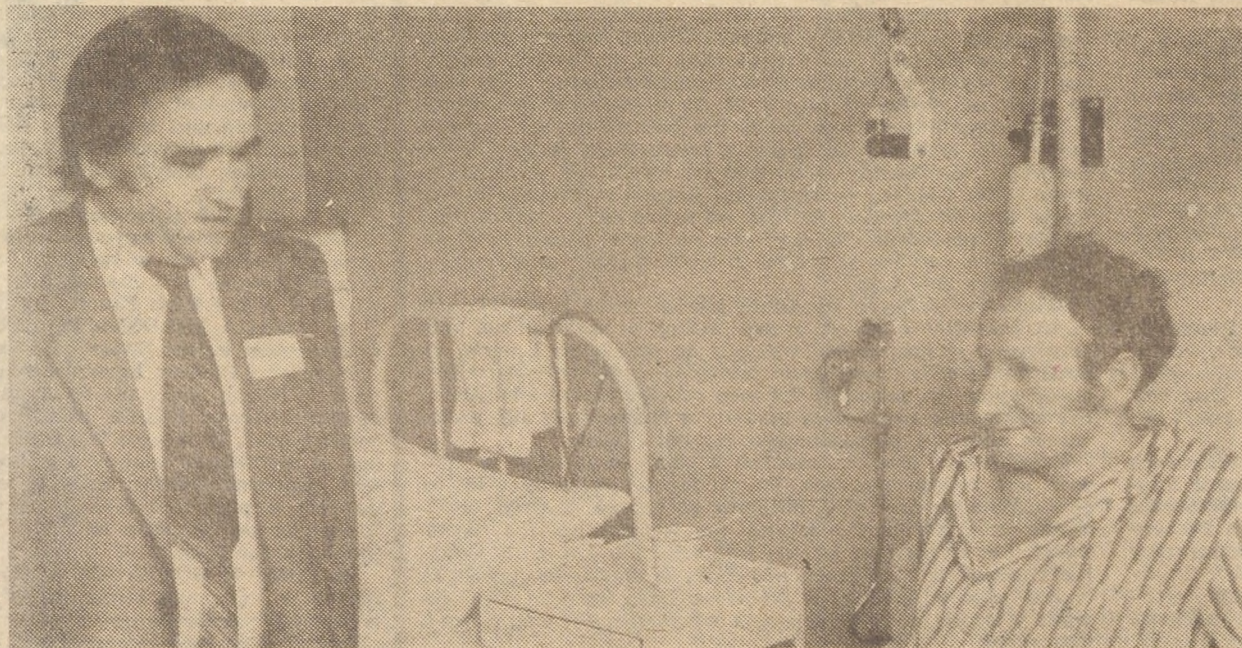
Za Wasz trud — serdecznie Wam dziękujemy, zakończył dyrektor swe wystąpienie. Życzymy Wam i Waszym najbliższym dużo zdrowia, wszelkiej pomyślności, satysfakcji i zadowolenia z Waszej pracy, kierownictwo kombinatu bardzo wysoko ceni.

Obserwowałem jubilatów podczas przyjmowania tych życzeń — **Kazimierz SZYMAŃSKI**, jubilat 50 lat pracy, zasłużony pracownik ZM, **Stanisław Kaliciński**, inwalida wojenny, długoletni pracownik Dz. **Stanisław Szłapa** z ZG, **Stanisław Nalepa**, budowniczy obiektów w sowych huty, m. in. w Rabie Niżnej i Zakopanem — wszyscy byli prostu bardzo wzruszeni.

Serdeczne gratulacje i życzenia przekazali jubilatowi: dyrektor kombinatu HiL dr inż. **Eugeniusz Pustówka**, przewodniczący ZK NSZZ **Edward Duda**, sekretarz KF PZPR HiL **Wacław Morawski**. Podkreślali fakt, że wielu z obchodzących dzisiaj swe święto hutników ma staż pracy dłuższy od... historii kombinatu, że na ich osobistych przykładzie wychowuje się młoda hutnicza kadra. Dzięki jubilatowi za wzorowo wykonywaną pracę.

Jubileci otrzymali następnie ozdobne pamiątkowe listy gratulacji, wiązanki kwiatów i bardzo miły prezent w postaci zegarków z grawerowaną dedykacją.

A chwilę później do sali teatralnej wtargnął krakowski barwny konik, tańcząc i rozdając razy swą buławą. Salę wypełniły dźwięki krakowskiej podwórkowej „Szmelcpaki”: grała ona i bawiła publiczność do późnego popołudnia. Jej program prezentował opiekun zespołu **redaktor Polskiego Radia Piotr Piatek**.



Dyrektor **Tadeusz Staniec** z wizytą u chorujących hutników

ŚWIĘTOWANIE

MATKOM HUTNIKÓW ZA CODZIENNY TRUD

Spśród wszystkich imprez towarzyszących hutniczemu świętu ta była z pewnością najbardziej wzruszająca. Myślę o piątym już z rzędu spotkaniu władz kombinatu i przedstawicieli organizacji społeczno-politycznych z matkami hutników.

Uroczystość odbyła się w czwartek 2 maja. Zaproszono na nią 241 pań, matek trojga lub więcej dzieci pracujących w Hucie im. Lenina. Piękny wystrój Sali Teatralnej, wiązanki kwiatów i ładnie zastawione stoły złożyły się na scenę, decydującą między innymi o miłej atmosferze spotkania. Onieśmielone z początku mamy, nie przyzwyczajone do takich fet, powitał dyrektor ds. pracowników mgr Stefan Niziołek. W krótkim wystąpieniu podziękował im za codzienny trud, za troskę o dom, za tworzenie klimatu ciepła rodzinnego, dzięki czemu ich synowie mogą spokojnie pracować. Podkreślił również, że takie jak dzisiejsze spotkania są wyrazem głębokiego szacunku i uznania dla pań ze strony kierownictwa kombinatu.

Osiemnaście matek zostało wyróżnionych odznaką „Zasłużony dla Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina”. Złote odznaki nadano: Weronice Bonarskiej, Reginie Borek, Zo-

fii Buras, Mariannie Gwiazdowskiej, Zofii Hołdzie, Bogusławie Oldak. Srebrne odznaki otrzymały: Maria Bałut, Alfreda Bujak, Halina Dwojak, Maria Głowacz, Anna Helak, Zyta Krępa, Maria Klisiewicz, Józefa Kozub, Aniela Mądro, Weronika Miernik, Helena Śleboda, Katarzyna Stalmach.

Aktu dekoracji dokonał dyrektor naczelny dr inż. Eugeniusz Pustówka, który następnie zabrał głos. „Spśród wszystkich spotkań z okazji Dnia Hutnika zawsze sobie najwyższe ceniliśmy spotkanie z matkami” — powiedział.

Następnie podał kilka danych dotyczących produkcji HiL, stanowią-

cej zasługę m. in. ich synów. Wymienił unikatowe w Polsce wyroby będące dziełem hutników. Zwracając uwagę na problemy, z jakimi borykają się hutnicze rodziny, jak choćby nadmierne zagęszczenie mieszkań, dyrektor Pustówka zauważył, że kombinat robi co może, aby przyjść im z pomocą. Dąży do zapewnienia ponad 5 tysięcy mieszkań, stara się o coraz lepsze place. Kończąc wystąpienie przekazał paniom życzenia szczęścia i wszelkiej pomyślności.

W imieniu związków zawodowych wystąpił przewodniczący Edward Duda. „Możecie być dumne ze swoich dzieci — podkreślił. — Z dzieci, które podjęły się ciężkiej i odpowiedzialnej pracy hutnika, podczas gdy wielu ich kolegów zabiega o łatwy zarobek i wygodne życie”.

Wspominał o niektórych formach pomocy socjalnej dla rodzin pracowników. Dziękując za trud opieki nad dziećmi wznosił toast za zdrowie pań.

Dalszy ciąg uroczystości wypełnił występ zespołu SM-12, który w obszernym programie rozrywkowym dostarczył „chwili poezji i piosenki”. Po spotkaniu każda z mam otrzymała prezent: pled oraz biały zakardowy obrus. Dla wielu spośród szarych bohaterów codzienności dzień ten pozostanie jednym z najważniejszych wydarzeń roku.

(ron)

ZDJĘCIA:
STANISŁAW
GAWLIŃSKI

ZASILAJĄ HUTNICZE SZEREGI

W ramach obchodów „Dnia Hutnika”, odbyło się spotkanie kierownictwa Kombinatu Metalurgicznego, władz oświatowych Krakowa i nauczycieli szkół zawodowych ze stypendystami HiL, uczniami szkół zawodowych miejskiego województwa krakowskiego. W spotkaniu uczestniczyła grupa 80. uczniów z ostatnich klas ponadpodstawowych szkół zawodowych, reprezentujących ponad tysięczną rzeszę uczniów, którzy w formie umowy stypendialnej wybrali właśnie Kombinatu jako swój pierwszy zakład pracy.

Godzi się w tym momencie podkreślić, że w ubiegłym roku, na podstawie takich umów, pracę w hutniczym kombinacie podjęło 208 absolwentów szkół zawodowych, co stanowiło ogółem 96% zawartych umów stypendialnych. W bieżącym zaś roku, na podobnych zasadach, pracę podejmie ponad 200 absolwentów, w zawodach, co warto jest podkreślić, najbardziej poszukiwanych.

Podczas spotkania, które odbyło się w Ośrodku Kształcenia Ustawicznego, młodzież szczególnie interesowała się możliwościami startu zawodowego i życiowego.



Matki hutników podczas spotkania..

PORTRET MATKI HUTNIKA

„Chciałabym się odwdziaczyć”



Dumne, a zarazem wzruszone..

Jedną z wyróżnionych złotych odznak „Zasłużony dla Kombinatu Metalurgicznego HiL” jest pani Zofia BURAS, matka czterech synów — hutników. Ma 66 lat, pracuje jeszcze na pół etatu.

— Cóż ja mogę powiedzieć o swoim życiu... Padół też, chyba tylko tyle. Pochodzę z Rzeszowskiego. Miałam dwa tygodnie, gdy mi umarła mama. Potem ciągle się poniewierałam, ciągle bez własnego dachu nad głową. Całe życie tułałam się na służbie. Najgorzej było u matki męża: ciężka praca w gospodarstwie i ani słowa podziękowania. Przy tym siedmioro dzieci do wychowania. Potem mąż umarł, a przedtem zapisał gospodarstwo córce. Zostałam bez środków do życia.

W roku 1974 przyszedł do kombinatu, do pracy w hotelach robotniczych. Sprzątałam w Biurze Kwater Zbiorowych w osiedlu Młodości. Dopiero w starszym wieku zaczęło mi się jakoś spokojniej żyć. Przede wszystkim dostałam własne mieszkanie. Mieszkam w nim z najmłodszym synem. O własnym dachu nad głową nigdy nawet nie marzyłam. W pracy jest bardzo dobra atmosfera. Kierownik Skibiński to bardzo czuły człowiek, wiele mu zawdzięczam. Praca a dom to dla mnie jedno.

Dopiero na stare lata zrozumiałam, że warto żyć. Cały mój obecny spokój, wszystko zawdzięczam kombinatowi. Pragnę tylko jednego: żeby Pan Bóg dał mi siłę, żebym mogła pracować jak najdłużej i w ten sposób mogła się odwdziaczyć.

W hucie pracuje czterech moich synów: Roman — na gazowniczym, Władysław — jako tokarz, Czesław — w kolejowym. Mają własne mieszkania. Zbigniew pracuje w OZR w Lubocy i mieszka w hotelu robotniczym. Jestem bogata w dzieci i we wnuki. Mam 13 wnuków. Przychodzą do mnie, odwiedzają. Niedawno zabrała mnie z kościola karetka pogotowia, dostałam zawału serca. Cóż, po tylu przeżyciach...

Co ja myślę o takich spotkaniach z matkami? Myślę, że dla wszystkich jest to bardzo duże przeżycie. Że tutaj na pewno nikt nie przychodzi, aby odebrać godzinę. Dla mnie to jest jeszcze jeden dowód życzliwości kierownictwa kombinatu. Za to wszystko, że nie poniewieram się na starość, że mam własny kąt i spokój i życzliwość, za to wszystko chciałabym się odwdziaczyć.

(ron)

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.30, 17.45 i 20.00 „Tajemniczy Budda” prod. chińskiej od 15 lat.

SWIT mała sala godz. 15.00 i 17.00 „Balkan ekspres” prod. jugosłowiańskiej, od 18 lat, godz. 19.00 „Miasto kobiet” prod. włoskiej, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 15.30 17.45 i 20.00 „Christine” prod. USA, od 18 lat.

SFINKS godz. 16.00 „Akademia pana Kleksa” prod. polskiej b/o, część II, godz. 18.00 i 20.00 — DKF „Kropka” „Tuzy X Muzy”.

TEATR LUDOWY

Od 10 do 12 bm. godz. 11.00 „Przygody Koziołka Matołka”, 12 bm. godz. 19.15 (scena NURT) „Parady”, 14 bm. godz. 18.00 „Hiob”, godz. 17.00 (scena NURT) „Bal w operze”, 15 bm. godz. 11.00 „Hiob”, godz. 12.00 (scena NURT) „Bal w operze”, 16 i 17 bm. godz. 19.15 „Milozenie”.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (pl. Centralny)

11 maja, godz. 11 — pokazy modeli latających i pływających, 12 maja, godz. 15 — „Tombola” — gra wesołe numerki, impreza dla dzieci,

13 maja, godz. 18 — „Uroki i niebezpieczeństwa wiosny” — spotkanie z lekarzem pediatrą prof. dr Barbarą Kańską. Będzie mowa o zmianach zachodzących w ustroju dziecka wiosną i latem. Prelegentka poradzi rodzicom jak wykorzystać dla zdrowia dziecka pozytywne strony tych pór roku i jak zmniejszyć wpływy negatywne.

14 maja, godz. 18 — wieczór autorski Janusza Roszki. Będą także uczestniczyć Stanisław Stanuch i Zbigniew Siatkowski.

14 maja, godz. 18—20 — poradnictwo rodzinne (indywidualne rozmowy z psychologami). Dyżur doc. dr. Zbigniewa Neckiego.

15 maja, godz. 18 — cykl „U progu nowego życia” — spotkanie pt. „Rozwój czy regres rodziny — możliwości terapii”.

16 maja, godz. 18 — „Fotografia w obszarze sztuki” — spotkanie ze znanym fotografikiem Zbigniewem Łagockim.

OŚRODEK KULTURY (ul. Majakowskiego 2)

10.05. godz. 16.30 i 20.30 DKF „Kropka”

12.05. godz. 10.00 — „Maj w pałacu” spot. pszczelarzy

12.05. godz. 16.00 Orkiestry Dęte w Alei Róż. Koncert Orkiestry Dętej Gminnego Oś. Kultury w Grobli.

14.05. godz. 16.00 i 20.00 DKF „Kropka”

KLUB KOMBATANTA (os. Górali 23)

15.05. godz. 17.30 Wieczornica dla uczczenia 41. rocznicy walk o Monte Cassino.

16.05. godz. 17.30 W ramach obchodów Dnia Zwycięstwa i Dnia Hułnika spotkanie członków Koła ZBoWiD ZG HiL z kierownictwem zakładu.

KLUB KUŹNIA (os. Złotego Wieku 14)

10.05. godz. 15.30 DKF (dla młodzieży),

10.05. godz. 18.30 DKF (dla dorosłych) „Lśnienie” USA,

11.05. godz. 11.00 Spotkanie młodego wędkarza,

12.05. godz. 11.00 Poranek filmowy dla najmłodszych,

12.05. godz. 16.00 Projekcja filmu dla młodzieży.

13.05. godz. 19.00 Klub SADHAKA — kurs jogi tybetańskiej,

15.05. godz. 16.15 Kurs tańca sportowego dla dzieci,

15.05. godz. 17.00 Kurs tańca towarzyskiego II stopnia,

16.05. godz. 17.30 Otwarty turniej brydża sportowego.

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI (Pl. Centralny)

10.05. godz. 17.00 otwarcie wystawy malarstwa Zb. Bazieliha,

12.05. godz. 10.00—15.00 kiermasz książek, prasy, płyt i kaset,

13.05. godz. 18.00 wieczór poetycki — spotkanie z red. Krystyną Szlagą,

16.05. godz. 19.00 recital fortepianowy — Maria Baka-Wilczek,

17.05. godz. 18.00 projekcja filmu fab. prod. polskiej „Ciemna Rzeka”.

Deklaracja ideowa młodzieży

GŁOS MŁODYCH

Jeszcze raz w tym miejscu wracamy do zakończonego niedawno w Warszawie IV Zjazd Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Zjazd przyjął deklarację ideową. Czytamy w niej między innymi:

„Jesteśmy polityczną, samodzielną organizacją ideowo-wychowawczą młodzieży polskiej, otwartą dla każdego młodego człowieka oddanego sprawie Socjalistycznej Polski. Jednoczą nas ideały socjalizmu: wolność, równość i sprawiedliwość społeczna. Łączą nas wspólne interesy i dążenia. Chcemy kształtować życie kraju tworząc lepsze jutro naszej ojczyzny. Za najwyższą powinność uważamy patriotyzm, wyrażający się w głębokim umiłowaniu ojczyzny, w pracy dla socjalistycznej Polski, poszanowaniu historii i tradycji narodu, szacunku dla symboli narodowych. Wzorce naszego postępowania czerpiemy z rewolucyjnych dokonań polskiego ruchu robotniczego, postępowego ruchu ludowego, lewicowych związków młodzieży. W naszym działaniu kierujemy się interesami klasy robotniczej i ideałami sojuszu robotniczo-chłopskiego. Kształtujemy ludzi świadomych, odważnych, konsekwentnych i koleżeńskich. Występujemy przeciwko ludzkiej krzywdzie, łamaniu praworządności, bogaceniu się kosztem innych”.

ZSMP walczy o:

- kształtowanie postaw obywatelskich, poczucia odpowiedzialności za Polskę, własne czyny i słowa,
- konsekwentną realizację reform politycznych, społecznych i gospodarczych,
- równoprawny rozwój sektorów rolnictwa, służących wyżywieniu narodu,
- pozyskanie dla naszych celów jak najszerszych kręgów młodzieży, ukształtowanie jednolitego, socjalistycznego frontu wychowawczego.

Przez współuczestniczenie w życiu politycznym kraju, młodzież chce walczyć o rozszerzenie udziału młodzieży w orga-

nach władzy i samorządzie społecznym, o uzyskanie realnego wpływu na kształtowanie naszej rzeczywistości społecznej. Reprezentujemy i bronimy — twierdzą w deklaracji ideowej — interesów młodzieży.

PRZEGLĄD PIOSENKI TURYSTYCZNEJ

Komisja Kultury przy Zarządzie Fabrycznym ZSMP HiL i Klub Młodego Turysty PTTK — ZSMP „Dymarki” są organizatorami Przeglądu Piosenki Turystycznej w Klubie Młodych os. Młodości 1. Impreza ta odbędzie się 14 maja, o godz. 18. Głównym celem tego Przeglądu jest popularyzacja piosenki turystycznej. Impreza nie ma charakteru konkursu, wszyscy uczestnicy otrzymają dyplomy uczestnictwa. Uhonorowany zostanie jedynie najmłodszy wykonawca i wybraniec publiczności. W przeglądzie może spróbować swoich sił każdy — wykonawcy indywidualni lub grupy zorganizowane. Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacji Zarząd Fabryczny ZSMP HiL, tel. 42-04 lub 41-66.

KWIATY DLA ŻOŁNIERZY POLSKICH I RADZIECKICH

Tak jak co roku, z okazji Dnia Zwycięstwa, przedstawiciele Zarządów Zakładowych ZSMP z ZS i DR, wspólnie z członkami ZBoWiD z tych zakładów, złożyli w środę, 8 maja wiązanki kwiatów pod pomnikiem ku czci żołnierzy polskich i radzieckich w Łęgu. Ta tradycyjna uroczystość majowa ma również na celu wspólne spotkanie pokoleń. Kombatanci dzielą się swoimi wspomnieniami wojennymi i przekazują własne refleksje młodzieży, refleksje o walce narodu polskiego i radzieckiego z faszyzmem.

PIĄTEK, 10 maja

PROGRAM I

- 10.50 Dziennik TV — wiadomości
- 11.00 Domowe przedszkole
- 11.55 Język polski (kl. VIII) Tadeusz Różewicz
- 12.50 Wokół nas (kl. III)
- 13.30 TTR. Matematyka (sem. II), chemia (sem. II)
- 15.55 NURT: Renesans na Zachodzie i w Polsce
- 16.25 Program dnia i Dziennik TV
- 16.30 Dla młodych widzów: Tylko dla orłów
- 16.55 Piątek z Pankracym
- 17.20 Dziennik TV — wiadomości
- 17.30 Związek Zawodowy — jaki jest?
- 18.00 XXXVIII Wyścig Pokoju: relacja z II etapu
- 19.00 Dobranoc: Takie sobie bajeczki
- 19.10 Żołnierskie czuwanie — reportaż filmowy
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 Uroczysty koncert z Filharmonii Narodowej: Requiem Wojenne Benjamina Brittena
- 21.00 „Zacmienie częściowe” film fab. prod. CSRS
- 22.20 Dziennik TV — komentarze
- 22.40 Kronika Wyścigu Pokoju
- 22.55 Proponujemy, zapraszamy
- 23.05 Festiwal Pianistów Jazzowych: Jazz Trio
- 23.30 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 Oferty nauki polskiej
- 17.30 Aut — magazyn reporterów sportowych
- 18.00 Wrocław '85: Relacja z wystawy do robku przemysłowego Ziemi Zachodnich i Północnych
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Spotkanie z Katarzyną Gaertner
- 19.20 Przeboje Dwójki
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Galerie świata
- 20.30 Brawo — przegląd najciekawszych wydarzeń art.
- 21.15 Dziennik TV — wydarzenia i telefon Dwójki
- 21.30 Antyczny świat profesora Krawczuka
- 22.00 Film o profesorze Bogusławie Szwarcu
- 22.25 Filmy Josepha Loseya: „Śluzgacz”
- 0.15 Rozmowy intymne
- 0.45 Dziennik TV — wiadomości

SOBOTA, 11 maja

PROGRAM I

- 6.00 TTR — matematyka i chemia — sem. II
- 7.00 TTR — język polski i mechanizacja rolnictwa, sem. IV
- 8.25 Program dnia
- 8.30 Tydzień na działce
- 9.00 Sobótka i film „Domek na prerii”
- 10.00 Historia dramatu polskiego: Aleksander Fredro „Zręczność i przekora”

- 10.50 „Półwysep słońca” — film dok. prod. ZSRR
- 11.15 Dziennik TV — wiadomości
- 11.25 XXXVIII Wyścig Pokoju: relacja z III etapu
- 12.25 Ocalić od zapomnienia
- 12.50 Poradnik rolniczy
- 13.00 Rolniczy magazyn techniczny
- 13.25 Telewizyjny koncert życzeń dla Honorowych Dawców Krwi
- 13.35 Świat z bliska
- 14.30 Azymut — wojskowy program publicystyczny
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.10 Telewizyjna lista przebojów
- 15.30 W świecie ciszy — program dla niesłyszących
- 16.00 „Królowa Bona” (2) film historyczny prod. pol.
- 16.55 Trzy portrety Wiesława Santera — film dok.
- 17.20 Studio sport
- 18.10 Losowanie dużego lotka
- 18.20 Pegaz — magazyn kulturalny
- 19.00 Dobranoc: Bolek i Lolek
- 19.10 Żyć w krajobrazie
- 19.30 Dziennik TV

Weekend z TV

- 20.00 „Sędzia Fayard zwany szeryfem” — dramat kryminalny, prod. francuskiej
- 21.50 Czas — magazyn publicystyczny
- 22.10 Dziennik TV — wiadomości
- 22.15 Studio sport: wiadomości sportowe i kronika Wyścigu Pokoju
- 22.45 Piosenki San Remo '85 (1)
- 23.25 Kino nocne

PROGRAM II

- 12.00—13.00 NURT (powtórzenie)
- 13.30 Dziennik TV
- 13.40 Od soboty do soboty — telewizyjny informator kulturalny
- 13.55 Zespół „Dom” przedstawia program dla dzieci i młodzieży
- 15.10 „Żyjąca planeta” — odc. 10 pt. „Nowe światy”
- 16.05 Wideoetka
- 16.35 Ze sztuką na ty — spotkanie z kulturą
- 18.00 Spektrum — magazyn nauki i techniki
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Oblicza świata
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Bis na bis
- 20.50 Filharmonia Dwójki: Koncert WOSPRITV
- 21.20 Tydzień w polityce
- 21.30 Za kulisami: Dziś Perł Cola — program rozrywkowy
- 22.20 Dziennik TV — wiadomości
- 22.25 „Królowie przekleć” (film historyczny prod. francuskiej)
- 23.20 Jazz na dobranoc

NIEDZIELA, 12 maja

PROGRAM I

- 6.25 TTR Język polski i mechanizacja rolnictwa, sem. IV

- 7.25 W naszej rodzinie
- 7.45 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich
- 8.15 Program dnia
- 8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
- 9.00 Teleranek i film prod. angielskiej „Przemytnik”
- 10.30 Dziennik TV
- 10.35 „Decydujący front” — film dokument. prod. ZSRR
- 11.30 Siedem anten
- 12.25 Człowiek dla człowieka — program okolicznościowy związany z Tygodniem PCK
- 12.30 Kraj za miastem — reportaż
- 12.55 Człowiek dla człowieka
- 13.00 Telewizyjny koncert życzeń
- 13.45 Dla dzieci: „Astronom” widowisko TV NRD
- 14.55 Program dnia
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.10 „Rok 1935” — film dokumentalny
- 15.45 XXXVIII Wyścig Pokoju: relacja z IV etapu
- 17.15 Galeria 37 milionów: Plakat — dokument czasu
- 17.40 Człowiek dla człowieka
- 17.45 200 lat polskiej Terpsychory
- 18.20 Antena
- 19.00 Wieczorynka: D'Artagnan i trzej muskietierowie
- 19.25 Człowiek dla człowieka
- 19.30 Dziennik TV
- 10.35 „Kto opłaca przewoźnika”, odc. 4 — film prod. angielsko-greckiej
- 20.50 Klub międzynarodowy
- 21.20 Człowiek dla człowieka
- 21.30 Sportowa niedziela i kronika Wyścigu Pokoju
- 22.15 Dziennik TV — wiadomości
- 22.20 Szuła i karabin (2) widowisko dokumentalne
- 22.55 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej

PROGRAM II

- 10.05 Układ Warszawski — wojskowy program publicystyczny
- 10.35 „Kto opłaca przewoźnika”, odc. 4 — film ang.-gr. (dla niesłyszących)
- 11.30 Dziennik TV
- 11.40 Bliżej natury
- 12.00 Kwadrans z hejnałem
- 12.15 Lokalny koncert życzeń
- 12.45 Finał przebojów Dwójki
- 13.35 Niedziela w Żabnie
- 14.20 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
- 15.00 „Była wojna, kiedy byłem dzieckiem” — film prod. japońskiej
- 16.45 Jutro poniedziałek — magazyn codziennych spraw rodzinnych
- 17.15 Gość Dwójki
- 17.30 „Freud” (2) film biograficzny TV angielskiej
- 18.30 Sensacje XX wieku — program Bogusława Wołoszańskiego
- 19.00 Wywiady Ireny Dziedziło
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Studio sport
- 20.50 Godzina z Ireną Kwiatkowską — czyli jak być kochaną przez publiczność
- 21.50 Dziennik TV — wiadomości
- 21.55 „Saga rodu Palliserów” (15) film prod. angielskiej
- 22.50 Powroty: Satyra lat pięćdziesiątych

D o zabrania głosu w „Głosie Nowej Huty” skłonił mnie, jako czytelnika od pierwszego numeru, obniżający się poziom, przy nawet ciekawszych i dociekliwszych artykułach oraz lekceważąco-drwiący ton przebijający w niektórych artykułach.

W każdym numerze Głosu, co wielokrotnie wykazywałem Redakcji, znajduje się wiele błędów, które nie raz całkowicie wypaczają treść artykułu. W numerze z 26 kwietnia w artykule „JEZDZĄCE MOSTY” napisano: „Były to mosty konstrukcji kratowej-nitowane. Ot, tradycyjnie przyspawana belka do belki”. No więc jak: nitowane czy spawane były te mosty?

Ale oprócz takich błędów i przeoczeń niepokoi mnie bardziej lekce-

LISTY DO REDAKCJI

MOJE POLEMIKI Z „GŁOSEM”

ważąco-drwiący ton Redaktorów w stosunku do niektórych wypowiedzi np. w artykule „TO JEST WALKA O NASZE ŻYCIE” z sesji DRN napisano: „Mówiąc, że Kombinat HiL jest głównym sprawcą zatrucia środowiska w Krakowie (emituje do atmosfery większość gazów i pyłów) postulował — z czym absolutnie już nie mogę się zgodzić — ograniczenie produkcji stali w Kombinacie do... 3 mln ton rocznie. Twierdził, że jest to optymalna wielkość dla tego zakładu. Cóż za beztroška w formułowaniu wniosków”.

Kto ma rację, przyszłość pokaże, ale moim zdaniem ochrona bezcennych zabytków Krakowa, wielowiekowej spuścizny historycznej kultury narodowej jest o wiele więcej warta niż koniunkturalnie dodatkowe tony stali z naszej huty. Stal jest potrzebna krajowi — to prawda, ale że nie musi ona być uzyskana z naszej huty kosztem niszczenia zabytków Krakowa to też prawda i to podstawowa. Dlatego też Rada Narodowa m. Krakowa podjęła przed paroma laty uchwałę o ograniczeniu produkcji stali w HiL do 3 mln ton rocznie, jeśli huta nie zmniejszy emisji pyłów i gazów do atmosfery.

W tym miejscu chciałbym przypomnieć artykuł w „Głosie” sprzed paru miesięcy o profesorze T. Gołaszewskim, zasłużonym kronikarzu huty. Otóż oprócz całego szacunku dla dorobku Profesora nie mogę mu zapomnieć drwiącej wzmianki, jaką zamieścił w „Kronice Nowej Huty” pisząc, że rajcowie miasta Krakowa sprzeciwiali się budowie huty pod Krakowem, gdyż jej dymy mogłyby okopcić wieże kościoła Mariackiego. Dalej pan Gołaszewski pisał, że huta pracuje i nie się stało.

Oj, stało się panie Profesorze i to tak groźnie w atmosferze się dzieje, że aż pan Profesorze przeniósł się z zakopconych Grzegórek aż do czystszych Mogiłań, aby nie wchłaniać tych szkodliwych dymów, o których proporczo i słusznie mówili rajcowie miasta w r. 1949. A więc może i DRN ma rację?

mgr inż. **Albin KSIENIEWICZ**

Tu wszystko jest czarne z wyjątkiem humoru

Gdy ich koledzy nadstawiali piersi do odznaczeń, oni pracowali. Słoneczny, 6 maja. Samo południe. Przebrana w roboczy uniform i obuta w gumaki brodząc w nigidu chyba nie wysychającym tu błocie idę z mistrzem Krzysztofem Kozłowskim tam, gdzie pracują HPR-owcy do hali na poziomie zero Siłowni.

K rzysiu podejdź do instalacji olejowej młyna 8 „a”. Jest nieszczelność w przewodzie olejowym, to ona była przyczyną wycieku — informuje brygadzysta **MIECZYSLAW MROZ**.

Szum, huk, zagłuszają rozmowę. Do myślam się, że zapadła decyzja uszczelnienia przecieku.

Na poziomie zero kapie woda, taki ciepły deszcz. Niektóre młyny kulowobębnowe pracują. Pyła więc, a natężenie hałasu dochodzi tu podobno i do 110 decybeli. Większość z pracujących ma wate w uszach. Poza tym w hali pod dostatkiem zmieszane z wodą żuźla z kotłów. Kałuże. Nikt już na to nie zwraca tu uwagi. Zresztą nie ma się czemu za bardzo dziwić — Siłownia jest przecież w generalnym remoncie.

Przy młynie „a” kotła nr 3: Staszek Dubrowski i Staszek Garkus spawają obudowę młyna. Gadać nie chcą. Mówią, że Kazek z nami pogada. Zjawia się i Kazek Wojtkowiak — brygadzysta. I owszem nawet gada. Mówi, że młyn stanął w środe z powodu przecieku wody do oleju. Sprawa awaryjna. Trzeba było młyn z jednej strony podnieść, wyciągnąć łożysko.

— Dziś wkładaliśmy tuleje i montowaliśmy pierścienie. Teraz spawają zabezpieczenie tulej. — Po południu to kolano (stoi obok kolano — olbrzym średnicy około metra — przyp. aut.) wrzucić będziemy na górę.

Ten remont robią pracownicy utrzymania ruchu.

Z czeluści kotła nr 2 „a” wylania się mistrz Jan Szkatulny. Wnętrze młyna do beczki podobnej, ogromnej, wyłożonej pancernymi płytami. Młyn w ramach remontu całego kotła nr 2 rozebrany w 50 proc. Władze i ja do wewnątrz. Latarka mistrza ledwie świeci — brak baterii. Nikt tu dziś nie pracuje, ale nie trudno sobie wyobrazić, jak wygląda demontaż takich płyt. Robi się to przy użyciu „brechy” (łomu) wyrzucając je pojedynczo i za pomocą palników, które często pełnią również rolę żarówek oświetleniowych. Płyta waży 70 kg. Jest ich w takim wnętrzu około 200. Wynosi się je przy pomocy siły rąk i bicepsów. Jak już będzie wyczyszczone wnętrze młyna 2 „a”, przyjdą tu ślusarze, położą azbest i płyty. Potem jeszcze trzeba podnieść młyn. Obok młyna pracownicy Wydziału Budowlanego HPR robią fundamenty pod układ napędowy.

Sąsiedni młyn „b” już ze zdemontowanymi płytami, podniesiony kolejowymi podkładami na wysokość około 2 metrów — wisi. Dopiero gdy fundament zgodnie z nowymi przepisami, wybudowany zostanie na wysokość 1,60 m, młyn będzie opuszczony.

Na łańcuchu „Demagu” huśta się Mietek. Mówi, że dla relaksu. Stefan

zaś się chwali, że jest wyróżniany w swojej firmie, zawsze ciężką pracą. Wszyscy upoceni. Zdejmują kaski, by ochłodzić głowy. Ich ubrania, twarze, czarne od pyłu. Tylko mistrz, mówią, wpadł dziś do oleju, stąd na nim taki nowy, czysty „anzug”. Jak by nie wpadł, to by wyglądał tak, jak ja — mówi Józio. Szukają tej olejowej kałuży w której się Krzysztof Kozłowski tak dziś zabrudził, pewno, by zrobić to samo i ubranie wymienić, ale ja-

UROCZYSTA AKADEMIA W HPR

6 maja w Teatrze Ludowym z okazji „Dnia Hutnika” odbyła się uroczysta akademii. Świętowali pracownicy **HUTNICZEGO PRZEDSIĘBIORSTWA REMONTOWEGO NR 3**. Akademii zaszczytlili swoją obecnością m. in. członek KC PZPR, I sekretarz KF PZPR HiL **Kazimierz Miniur**, I sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie **Zdzisław Kosiński**, naczelnik dzielnicy Nowa Huta **Zdzisław Zareba**, przewodniczący DRN — Nowa Huta **Edward Cisowski**, dyrektor naczelny KM HiL **Eugeniusz Pustowska** i dyrektor naczelny HPR **Władysław Duda**.

Były okolicznościowe przemówienia, w których oceniono pracę zatrudnionych w HPR-3 w roku minionym, mówiono też o realizacji założeń planowych roku bieżącego.

Zasłużonym pracownikom HPR-3 wręczono odznaczenia państwowe i resortowe. Tytuł „Zasłużonego Hutnika PRL” otrzymał wraz z odznaczeniem **Marian BŁALUT**. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Mieczysław Krzemień**, **Stanisław Kopyt**, **Jacek Zieliński**, **Mieczysław Janeczek**, **Józef Gawlik**, **Zygmunt Modrzejewski**, **Józef Niebalec**, **Władysław Ziach**.

67 pracowników otrzymało Złote Krzyże Zasługi, 65 — odznaczono Srebrnymi Krzyżami Zasługi, 17 — Brązowymi Krzyżami Zasługi, 149 osobom wręczono Medal 40-lecia. Szesciu pracowników otrzymało odznakę „Zasłużony Pracownik HPR”.

koś jej nie znajdują. Żarty, żartami — powie mistrz — usiłowałem dziś wymienić koszty. Niestety według nowego normatywu — mistrzom nie przysługuje.

Pan Stefan to zasobny, ma ich na sobie aż dwie, choć z wentylatorami — atakują tego, który na temat innych wypowiadać się nie chciał.

Przechodzimy między pierwszym a drugim ciągiem będącego w remon-

cie kotła nr 5. Tu też z góry pada ciepły deszcz. Wspinamy się podestami do podgrzewacza powietrza w drugim ciągu. Moim skromnym zdaniem mistrz łamie przepisy bhp, bo gdzieś tam z barierek po strumyńskim kanale wspina się na kanał gorącego powietrza i przez wypaloną w panczerze dziurę wchodzi do podgrzewacza. Jest to jedyna droga dojścia do miejsca pracy dla remontujących. Mistrz gościami nie pozwala wejść. Stwierdza jedynie, że jego pracownicy robotę dzisiaj wykonali. Wypalili sto rur w tym rejonie, a w sumie zbierało się ich już 400.

Demontaż rur, brzmi to dość łagodnie, a praca nie taka znowu lekka. W podgrzewaczu mieści się dwóch pracowników „dwóch obok siebie. Ciemno i duszno. W momencie przepalania rur — syple się pył. A palnik to również źródło światła, bo, powtarzam, brak żarówek 24 V i baterii do laterek.

Ten mini reportaż z pracy HPR-owców utrzymaliśmy w tonie nieco żartobliwym, jako że zatrudnieni tu młodzi wybrali ten sposób rozmowy ze mną. Podtrzymując ton żartobliwy powiem: chyba i wy świętowaliście 6 maja, gdyż przy dwóch pracujących było trzech asysty.

Zaskoczył mnie młody wiek tu zatrudnionych. Mówili, że nie trzymają ich w firmie ani pieniądze, ani inne dobra; choć mistrz zaznaczył wyraźnie, że jednak „money” się liczy.

Jeszcze tylko pan Mieczu melduje (**Mieczysław Mroz**), że instalacja olejowa na „osemce” została uszczelniona. Natomiast nie zdążył skontrolować łożyska wentylatora podmuchu 8 „b”. Jest godzina 13.20.

Byłam gościem pracowników Oddziałów Remontu Kotłów i Remontów Turbozespołów Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego nr 3. Ich szef — **Konstanty PALCAR** chwalił się dzień wcześniej ich fachowością i odpowiedzialnością, ludźmi o dwóch zawodach. Około 100 pracowników na 260 bezpośrednio produkcyjnych posiada dwa zawody: monter kotłów i spawacza. Jego pracownicy, jak twierdzi, nie mogą odstawić fuchy, choćby dlatego, że każda nieszczelność na spawie czy drobne niewyważenie elementów wirujących uniemożliwia pracę całego kotła.

Większość pracowników wykonuje remonty w Siłowni. Tylko dwie brygady prowadzą prace przygotowawcze do remontu kotła OKG-1 i jedna brygada Łuczaka od dłuższego czasu pracuje przy remoncie urządzeń Walcowni Gorącej Błach.

A nasza praca — to wyścig z czasem. Jesteśmy tu trochę Pogotowiem Ratunkowym — usuwamy awarie. Robimy też planowe remonty. W tym roku zakończyliśmy remont (w bardzo trudnych warunkach zimowych) kotła nr 5. Skróciliśmy czas tego remontu o trzy doby. Czas remontu kotła nr 8 o 12,5 godziny. Oprócz tego sukcesywnie remonty pozostałych urządzeń: odgazywacza, bojlera nr 6, zbiornika niskich punktów, systemów pyłowych, przekładki rurociągów kotła nr 1, pompowni bagrowej itd.

JANINA DZIURO

J ózef B. miał wypadek samochodowy. Na szczęście skończyło się wszystko dobrze. Nikt nie został ranny, ale karoserię malucha trzeba było wymienić. PZU przyznał właścicielowi nową. Należało się tylko wpisać do kolejki „Polmozbytu” i czekać. W tej też sprawie Józef B. przyjechał aż z tarnowskiego do „Polmozbytu” przy al. Pokoju. Wszedł do działu sprzedaży. Tam poinformowano go, żeby udał się na trzecie piętro, gdzie załatwia się takie sprawy. Na korytarzu spotkał jakiegoś pracownika ubranego w robocze ubranie. Józef też zapytał, w którym pokoju może załatwić swoją sprawę. Nieznajomy zainteresował się sprawą Józefa B. Powiedział, że będzie musiał parę ładnych miesięcy poczekać aż otrzyma nową karoserię. Ale on tu ma swoje wejścia i może postarać się sprawę przyspieszyć.

Tak więc nieznajomy wziął od Józefa B. decyzję PZU o przyznaniu nowej karoserii, dowód osobisty i udał się do jednego z pokoi. Po dłuższym czekaniu wrócił wreszcie z zadowoloną miną. Twierdził, że Józef B. chyba pod szczęśliwą gwiazdą się urodził, bo jeden z klientów właśnie zrezygnował z karoserii i on wskoczy na jego miejsce. Ale są małe warunki: o godzinie czternastej musi wpłacić 72 tysiące złotych.

Z kroniki milicyjnej

„Interes” w Polmozbycie

S prawa nie była zbyt prosta. Józef B. nie pochodził przecież z Krakowa, nie spodziewał się takiej wpłaty, więc poza paroma słówkami nie miał nic w kieszeni. Jednak takiej okazji nie mógł przecież zaprzepaścić. Szybko pomyślał, gdzie by tu zaciągnąć pożyczkę. Obszedł kilku znajomych i na parę minut przed godziną czternastą zjawił się zadowolony w Polmozbycie. Przed budynkiem czekał już na niego nieznajomy. Najpierw zapytał, czy ma pieniądze. Potem powiedział, że za kilkanaście minut otworzą kasę, mają więc trochę czasu, mogą skoczyć do stołówki. Nieznajomy wyciągnął nawet jakieś bloczki regeneracyjne i przyniósł dwie zupy. Zjedli w milczeniu, potem udali się w kierunku kasy. Potem za-

brał dokumenty i poszedł do kasy. Józef B. uszczelniony czekał na jego powrót. Po półgodzinnym czekaniu zaczął się denerwować. Wciąż jednak czekał, bo coś mu innego pozostało. Po godzinie czekania, kiedy już wszystkie pokoje zostały zamknięte, zorientował się, że został szpetnie nabrany. Przerażony, Józef B. poszedł do kierownika stacji obsługi. Powiedział, co się stało. Zaczęli razem chodzić po stanowiskach pracy w nadziei, że może spotkają tego faceta, który go tak urządził. Niestety, obeszli wszystkie stanowiska, ale nikogo, kto byłby podobny do tamtego, nie spotkali. Sprawę trzeba było oddać w ręce milicji. A przecież wiadomo, że facet musiał doskonale znać wszystkie stosunki panujące w „Polmozbycie”, gdyż kiedy jeszcze byli razem na korytarzu, co chwile ktoś się im kłaniał, to znów nieznajomy komuś się odkładał. Byli przecież w stołówce, gdzie także zachowywał się, jak gdyby tu pracował. Rozmawiał ze sprzątaczkami, które także go musiały znać. Więc kto to mógł być?

M ilicja prowadzi śledztwo w tej sprawie. Wydaje się że nie ma cudów, żeby nie rozwiązano tej zagadki. Ale na to potrzeba trochę czasu. Tymczasem należałoby się zastanowić nad natężeniem Józefa B. który zawierzył nieznajomemu człowiekowi.

Mar-Jan

POGŁOSY

W jednym ze styczniowych numerów „Głosu” mogliście przeczytać w tym miejscu relację z koncertu „Reggae '85” w krakowskiej Rotundzie. Występował tam między innymi krakowski zespół DUPA, związany z Dworkiem Białoprądnickim. W ubiegłym tygodniu widziałem ten zespół na żywo po raz drugi w tym roku. Tym razem w „Piwnicy pod Baranami”. Od razu powiem, że był to zupełnie inny występ. Zmienił się trochę skład, to znaczy powrócono do starego zestawu personalnego, w jakim zespół grał dwa — trzy lata temu. Śpiewa Jeanne Giovannos, czyli J. J. Renifer, na gitarach grają Piotr Marek (Hegar) i Andrzej Bieciarz (Pundel), na gitarze basowej Franz, a na perkusji Gutek. Jedynie ten ostatni jest względnie nową postacią w zespole.

Wieczór z Dupą

Na próby dojeżdża z Warszawy, gdzie zresztą od czasu do czasu mieszka i współpracuje z kapelą DEUTER.

DUPA to niewątpliwie najsłynniejsza i wzbudzająca największą kontrowersję grupa muzycznego undergroundu made in Kraków. Underground, czyli tak zwane muzyczne podziemie, są to zespoły nieobecne na listach przebojów, w wielkich salach koncertowych, a jednak znane większej grupie ludzi, nie tylko najbliższym przyjacielom.

Koncert w „Piwnicy pod Baranami” zaskoczył mnie. Po styczniowym występie byłem przekonany, że najlepsze, co ta kapela może zrobić, to rozjechać się. Teraz szybko zmieniam zdanie. Chłopcy odzyskali dawną vitalność, a brzmienie gitar nabrało większej soczystości. Zresztą motoryce utworów zespołu trudno jest się oprzeć i po dwóch, trzech numerach jeżeli nie wszyscy tańczą, to przynajmniej przestępują z nogi na nogę.

O dziwo, nawet Piotr Marek nie zanudzał słuchaczy i koncertował z nimi tym razem bardzo sympatycznie i dowcipnie. Coś takiego! Przeszedł samego siebie. Sekcja rytmiczna gnała bez przerwy do przodu i nabijała rytm kolejnych kawałków, nie dając w ten sposób ani na chwilę wytchnąć swoim kolegom. Ucieszyłem się z obecności Pundla (w styczniu go nie było), który stojąc najbliżej publiczności, radził sobie z nią znakomicie.

Muszę przyznać, że tym razem słuchałem DUPA z wielką przyjemnością. Czekam na zaproszenie na kolejny koncert.

Dla kogo ten program?

Niedawno nasza telewizja uraczyła nas z krakowskiego studia „elektrycznym” programem, który był poświęcony muzyce młodzieżowej. Nadany w „dwójce”, w bloku zrobionym wspólnie przez dziennikarzy telewizyjnego i prasowego z „Dziennika Polskiego” nazywał się „Pyskoteka”, czyli tak, jak stały cykl publikacji w „Dzienniku Polskim”, poświęcony różnym tematom. Niestety, to, co zobaczyłem na ekranie, wstrząsnęło mną kilka razy i rzuciło (rozpaczy) na podłogę. Mając pod sobą twardy grunt mogłem spokojnie słuchać tego, co wygadywała obecni w studiu. Jedyną osobą, której dało się słuchać, która rzeczywiście wiedziała, o czym mówi i do takiej rozmowy jest kompetentna, był nestor krakowskich krytyków muzycznych Jan Poprawa. Mimo, że wcale nie bronił młodego pokolenia, dostrzegając w poczynaniach zespołów rockowych wiele dziwaczności i czasami nawet (niestety to prawda) zwyczajnej głupoty, słuchało się go z przyjemnością. „Dziennik Polski” reprezentowali (czytaj — „walczyli z rockiem”) Bruno Miecugow i Tomasz Domalewski. Obaj „konserwatyści” nie przyjmowali żadnych, nawet logicznych argumentów, broniących młodego pokolenia i jego muzyki, która rzeczywiście jest dla starszych zbyt głośna, niezrozumiała, czasami infantylna. Tomasz Domalewski najczęściej ograniczał się do jednego słowa — NIE, którym kwitował wszystko, co choćby w najmniejszym stopniu kojarzyło mu się z muzyką rockową. Bruno Miecugow atakował spryclarzy, którzy na naiwności młodzieży „robią straszny szmal”. Sąd taki, jeżeli się nawet z nim zgodzimy — jak stwierdził Jan Poprawa — jest spóźniony, gdyż obecnie szal na rocka mija i muzyka ta nie sprzedaje się tak świetnie, jak kilka lat temu. W tej chwili największe pieniądze robią kabareciarze. Na to Bruno Miecugow odpowiedzieć nie potrafił.

JACEK KRĄG

PO RAZ OSTATNI

Zamieszczamy dzisiaj ostatni kupon konkursu jubileuszowego „Pogłosów”. Przypominamy, że odpowiedzi (wyłącznie na kuponach) należy przysyłać lub przysyłać pod adresem redakcji

do 20 maja. Tym razem nie drukujemy pytań. Znajdziecie je w dwóch poprzednich wydaniach „Pogłosów”. Za tydzień lista zwycięzców (pierwsi przyniesli kupony), którzy dostaną zaproszenia na koncert Marka Bilińskiego.

KUPON KONKURSOWY

1.
2.
3.
4.
5.
6.

Imię

Nazwisko

Adres

Niedawno w klubie „Trojca” odbyła się dzielnicowa eliminacja XVI Ogólnopolskiego Konkursu Recytacji Poezji i Prozy Rosyjskiej i Radzieckiej, przeznaczona dla młodzieży ze szkół podstawowych i średnich. Wśród organizatorów tej imprezy są: Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Zwią-

Konkurs w „Trojce”

Najmłodszy — na jlepsi

zek Harcerstwa Polskiego i RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

Rok 1984/1985, w którym ogłoszono konkurs, jest rokiem szczególnym w historii wzajemnych stosunków Polski i Związku Radzieckiego. Trwają przecież obchody 40-lecia Polski Ludowej, w kwietniu przypada 40. rocznica podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między PRL i ZSRR, a w maju świętujemy 40-lecie zwycięstwa nad faszyzmem.

Eliminacje dzielnicowe przebiegały w dwóch kategoriach. Osobno zmagali się uczniowie szkół podstawowych, a osobno młodzież ze szkół średnich. Z tej pierwszej grupy jury wyróżniło cztery dziewczynki, które automatycznie zdobyły sobie tym prawo startu w eliminacjach wojewódzkich. Odbędą się one w tym miesiącu. W kolejności od pierwszego do czwartego miejsca były to: Joanna Małysz ze Szkoły Podstawowej nr 102, Monika Warchoł (81), Agnieszka Wiśniewska (93) i Aleksandra Szewczyk (101).

Wśród uczniów szkół średnich wyróżniono tylko dwie osoby, gdyż poziom, o dziwo, był słabszy w porównaniu z tym, co pokazali ich młodsi koledzy. Do eliminacji wojewódzkich zakwalifikowano w kolejności Renatę Kokosińską z Zespołu Szkół Ekonomicznych i Martę Kramarz z tej samej szkoły.

JACEK KRĄG

„WIECZORY KRZESLAWICKIE”

„Coheny” u mistrza Jana



muzyki i sprawia, że wieczór spędzony w Dworku pana Jana na długo pozostaje w pamięci.

Maciej Zembaty był trzecią osobą, występującą w „Wieczorach Krzesławickich”. Przed nim do Nowej Huty przyjechał Magda Umer i Anna Chodakowska. Ten trzeci wieczór wzbudził na pewno największe zainteresowanie w naszej dzielnicy. Młodzież błyskawicznie wykupiła bilety. W takiej sytuacji szkoda, że organizatorzy nie przewidzieli tego i nie pokusili się o dwa występy. Nawet wtedy nie wszystkim chętnym udało się dostać do środka.

Tak wielkie zainteresowanie recitalem Macieja Zembatego było spowodowane repertuarem tego wieczoru, reklamowanym wcześniej na plakatach. Zembaty śpiewał poezję Leonarda Cohena, opowiadał o nim, o jego niedawnych występach w Polsce. Znajac ogromną popularność Cohena wśród młodzieży (do tego przecież nie licząc mogli pojechać na jego koncerty np. do Warszawy czy Katowic) nie należy się dziwić, że Dworek Jana Matejki pękał w szwach.

Usłyszeliśmy kilkanaście ballad z całego repertuaru kanadyjskiego poety. Była piosenka z jego ostatniej płyty, była niesmiertelne przeboje z dawnych lat. Na koniec Maciej Zembaty, sprawny rutyniarz, wykonywał piosenki „na zamówienie”, dobrze wiedząc, czego można oczekiwać. Proszono go oczywiście o „Susanne” i „Famous Blue Raincoat”, czyli „Niebieski prochowiec”. Po raz kolejny doszedłem jednak do wniosku, że nikt tak doskonale nie tłumaczy Cohena, jak Zembaty, ale nie powinien on sam wykonywać tych ballad. Głosowo jest powiedziałem przeciętny, a to, co wyprawia z gitarą, powinno go wstrzymywać przed publicznym występowaniem. Jednak pomimo tych mankamentów, chyba dzięki niezwykle pięknym tekstom Leonarda Cohena, ten wieczór był bardzo udany. Czekamy na następny w Krzesławicach. (Jacek)

MÓWIMY PO POLSKU

S tosunkowo wiele osób (mam tego dowody) miewa kłopoty z poprawną pisownią wyrażenia ZA GRANICĄ i odróżnieniem odmiennych nieco znaczeń rzeczowników granica i zagranica. Spróbujmy to wyjaśnić.

Granica to w najogólniejszym rozumieniu linia zamykająca lub oddzielająca pewien określony obszar, linia oddzielająca terytorium jednego państwa od drugiego.

Napiszemy więc poprawnie: Jechać za granicę w znaczeniu: jechać za linię graniczną lub do obcego kraju; Przebywać za granicą, czyli przebywać za linią graniczną lub w obcym kraju.

Jadę za granicę

Wróciłem z zagranicy

Zagranica natomiast oznacza „kraje leżące poza granicami danego państwa”. Jeżeli chcemy napisać, że ktoś przybył z obcego kraju, wtedy do rzeczownika zagranica w dopełniaczu (pisanego oczywiście razem) dodajemy przymiarek z: Przyjechaliśmy z zagranicy (np. z Belgii). Jeżeli natomiast mamy na myśli przekroczenie przez kogoś jakiejś konkretnej linii granicznej w polu lub w lesie, to wtedy napiszemy, że ten ktoś przyszedł z granicy.

Zapamiętajmy więc, że piszemy: — Jechać ZA GRANICĘ, przebywać ZA GRANICĄ, ale — Wrócić Z ZAGRANICY, — Jeździć PO ZAGRANICY, — Stosunki Z ZAGRANICĄ.

O naruszeniu składni rzędu niektórych czasowników pisałem już w „Mówimy po polsku”. Wspomniałem wówczas o tym, że używanie jednych wyrazów w tzw. związkach rzędu właściwym innym wyrazom jest poważnym uchybieniem językowym i warto uczynić nieco wysiłku, by zapamiętać składnię rzędu takich czasowni-

ków, jak określać, uważać czy uznawać. Niestety, wciąż stykam się z mieszaniem konstrukcji składniowych tych czasowników. Czytam, że: Kibice uznali Bońka za najlepszego piłkarza; Jakiś sąd uznał obywatela X za winnego popełnienia przestępstwa; Moi „ulubieni” dziennikarze z „Tele-gola” (o mój Boże, ileż oni popełniają najprzeróżniejszych gaf językowych!) uznają występ drużyny narodowej w Belgii jako jeden z najgorszych itd.

A tymczasem składnia czasownika uznać jest następująca: Uznać można kogoś za jakiego, np. Uznać kogoś za zdrowego. Tak więc: Kibice uznali Bońka za najlepszego piłkarza; Sąd uznał obywatela X za winnego popełnienia przestępstwa; Zimuda ze Szpakowskim powinni więc uznać występ drużyny

narodowej w Belgii za jeden z najgorszych, a nie jako jeden z najgorszych.

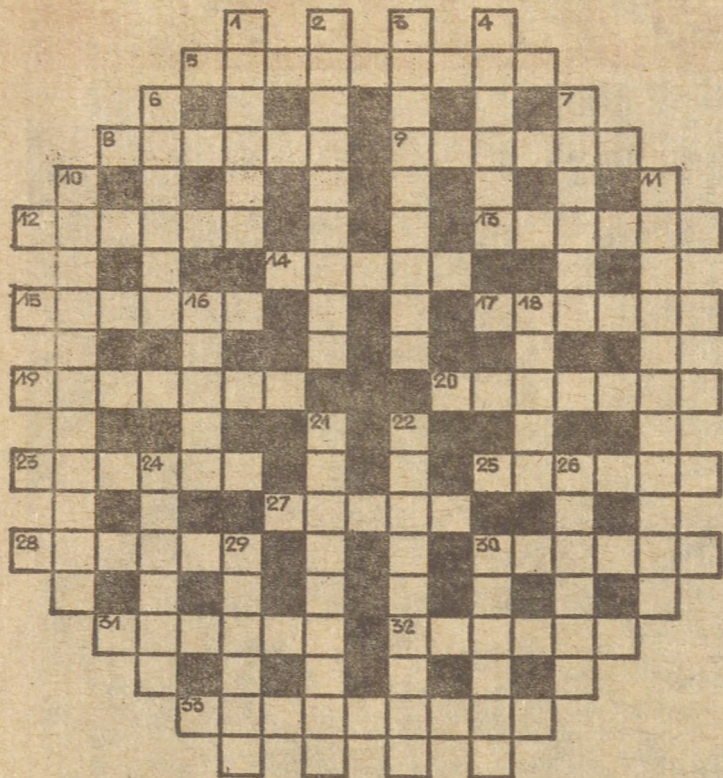
Jako najgorszy występ drużyny narodowej można traktować występ w Belgii.

Wyborów nowych władz. Potem w gazetach statnio w całym kraju odbywały się najprzeróżniejsze kampanie sprawozdawczo-wyborcze. Dokonywano na nich podawano to do wiadomości. Wszędzie pisało, że nowym przewodniczącym, nowym prezydentem, nowym sekretarzem wybrano obywatela tego a tego. A wystarczyło wcześniej zajrzeć do „Słownika poprawnej polszczyzny”. Jest w nim wyraźnie napisane: wybiera się kogo — na kogo (nie: kim), czyli poprawnie winno być: Obywatela X WYBRANO NA nowego przewodniczącego, NA nowego prezesa, NA nowego sekretarza...

Mówimy ponadto: stawiam go za wzór (nie: jako wzór), uważamy ich za przyjaciół (nie: jako przyjaciół), ale: określam go jako najsympatyczniejszego człowieka pod słońcem.

MACIEJ MALINOWSKI

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 5. symbol, pseudonim czegoś, 8. starożytny filozof grecki (materializm), 9. wynik dzielenia, 12. imię królów szwedzkich, 13. nieprofesjonalista, 14. zły duch, 15. „ferum”, 17. staropolski zwrot, 19. bogata republika ZSRR, 20. zespół pałacowo-parkowy w Warszawie, 23. ankra, 25. końska fryzura, 27. chodzi po „język”, 28. kąt wyznaczający kierunek, 30. ten zdradzany, 31. można to uczynić ostrym narzędziem, 32. tor płatny, 33. historyczna kraina w pd. Francji.

PIONOWO: 1. w nim mieszkał, 2. forma rasizmu, 3. językoznawca, 4. indiańska lódź, 6. melancholia, zmniejszenie, 7. ciężka niedomoga dróg oddechowych, 10. gruźlica, 11. historyk sztuki ur. w 1914 r., także znany bokser, 16. kolekcja, 18. gra, 21. konnica, 22. tam nasz wieszcz pisał „Treny”, 24. kurort w Rumunii, 26. zimowa oślona ściana, dla ocieplenia, 29. sprzęt lekkoatletyczny, 30. miasto na Śląsku.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 17

POZIOMO: 5. Westfalia, 8. Honsiu, 9. Atryda, 12. talbot, 13. Nankin, 14. numer, 15. statua, 17. Wieprz, 19. Granica, 20. okoliczność, 23. kwadra, 25. talent, 27. kadra, 28. ocelot, 30. loskot, 31. warkot, 32. Zgierz, 33. Laskonogi.

PIONOWO: 1. werset, 2. struktura, 3. parantela, 4. piorun, 6. Polbut, 7. zdanie, 10. Kantorowi-

ce, 11. sierociniec, 16. upiór, 18. Iwona, 21. gramatyka, 22. kurtyzana, 24. Dalmor, 26. lustro, 29. Teksas, 30. księga.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 16

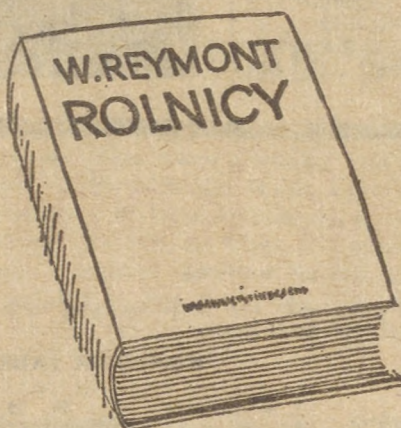
POZIOMO: 7. saletra, 8. Syberia, 9. obniżka, 10. postura, 11. ognik, 14. Parana, 16. Sparta, 17. Rozewie, 20. olbrzym, 23. sopran, 24. azulan, 25. skwar, 28. bednarz, 29. przebój, 30. Minerwa, 31. aniołek.

PIONOWO: 1. Barbakan, 2. lewiatan, 3. sroka, 4. Byron, 5. festiwal, 6. libretto, 12. grzybek, 13. inwazja, 15. argon, 16. Selma, 18. percelit, 19. Breźniew, 21. Pustelak, 22. Targówek, 26. krowa, 27. grunt.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 16. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Janina Skorek, os. Sportowe 26/5, Renata Celińska, os. Dywizjonu 303 bl. 19/47, Renata Celińska, os. Dywizjonu 303 bl. 11/40, Barbara Kruk, Tarnów, ul. Krakowska 10.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 17. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Jan Szkodak, os. Dywizjonu 303 bl. 19/47, Renata Celińska, os. Dywizjonu 303 bl. 11/40, Barbara Kruk, Tarnów, ul. Krakowska 10.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.



Rys. JUJKA

Chelmsianin wybierający się pociągiem do Lublina zatrzymuje po drodze dorożkę.
— Słuchajcie no! Co kosztuje jazda na dworzec?
— Pięćdziesiąt kopiejek.
— A taniej nie będzie?
— No powiedzmy czterdzieści...
— Dobrze.
— To proszę wsiadać!
— Ani mi się śni! Chciałem się tylko przekonać, ile zaoszczędzę idąc do stacji piechotą.

Do lekarza chełmskiego przychodzi stary Żyd.
— Co panu dolega?
— Panie doktorze, ja strasznie kaszlę.
— A ile pan ma lat?
— Siedemdziesiąt.
Doktor po namyśle:
— A gdy pan miał czterdzieści lat, to pan kaszlał?
— Broń Boże!
— A gdy pan miał sześćdziesiąt lat, to pan kaszlał?
— Nigdy w świecie!
— Więc powiedz pan sam,

Przy szabasowych świecach

z ręką na sercu, kiedy właściwie pan ma kaszleć, jeśli nie teraz?!

Bezpośrednio po chrzcie pani Róża udaje się z córką na niedzielne nabożeństwo do katedry Świętego Szczepana. Stanąwszy w środkowej nawie, poucza swą latorośl.
— Widzisz Malwińciu, to jest Dom Boży...
— Przecież Pan Bóg mieszka w niebie!
— Tak, ale tutaj prowadzi swój interes.

Jankiel spotyka panią Salcę, do której zaleca się od kilku miesięcy.
— Dzień dobry. Co porabia pani małżonek?
— Mój mąż przedwczoraj wyjechał do Warszawy.
— I długo tam będzie?
— Cały tydzień.
— Oj to dobrze! To ja dzisiaj do pani przyjdę na noc...
— Panie Jankiel! Co pan sobie wyobraża? Ja nie jestem kobietą lekkich obyczajów!
— Pani Salcia! Kto mówi o pieniądzach?!

Chaim przypatruje się uważnie trzem dorodnym synom i nie może ukryć kielkującego w nim podejrzenia.
— Słuchaj Chana, mnie się wydaje, że nasz najmłodszy, Dawidek, niezbyt jest do mnie podobny...
— Co ty wygadujesz? — wyrwa się niechcący żonie.
— Właśnie Dawidek jest twoim dzieckiem.

Hersz dowiedział się od znajomych, że jego żona zdradza go ze współżyciem Danielem. Nie daje wiary tej bzdurze w jego mniemaniu pogłosce, ale pewnego dnia zastaje swego kumpla w objęciach małżonki. Na ten widok wydaje okrzyk:
— Stuknij się w łeb, ty głupcze! Ja muszę — ale ty?

Pierwsza wojna światowa. Front wschodni. Przed atakiem kapitan carski zachęca nacierającą kompanię:
— Naprzód, orły!
Dwaj żołnierze Żydzi pozostają w tyle.
— A wy sukinsyny dlaczego wypadliście z szeregu?!

— My, wasza wielmożność, nie orły — my lwy!
— Jakże znowu lwy?
— Ja Lew Mojsiejewicz, a on Lew Szlomołowicz...



Festyn sportowy z okazji „Dnia Hutnika”

Dopisała pogoda, licznie przybyli pracownicy kombinatu i mieszkańcy dzielnicy. W niedzielne przedpołudnie obiekty Hutnika zaroili się od amatorów sportowej zabawy na świeżym powietrzu. Organizatorzy festynu: TKKF, ZSMP, KM HiL, mieli pełne ręce roboty, choć należy podkreślić, że ze swej funkcji wywiązali się znakomicie.



Wielu hutników próbowało swych sił w strzelaniu. Wszyscy chcieli wystrzelić „dziesiątkę”.



Po sobotnim blamażu piłkarzy Hutnika w meczu z Polonią Warszawa, hutnicy-TKKF-owcy chcieli za wszelką cenę udowodnić, jak się gra naprawdę w piłkę...



Jurkiem, Martyniukiem czy Golcem to oni z pewnością nie są, ale tyle hartu i ambicji mogliby im pozazdrościć niejedni profesjonalści.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRAG, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p. o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Mieczysław BAK (redaktor techniczny). Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administra-

cyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-63, 44-95-00 wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiśna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ HUCIE

GDY ZABRAKŁO KAZIMIERZA PUTKA

Zatracili umiejętności?

Dziwnie przebiega walka czołowych drużyn grupy II drugiego frontu. Liderujące zespoły przegrywają spotkania na własnym boisku, tracą punkty w najmniej oczekiwanych okolicznościach. To, iż robią to zgodnie Stal Mielec i Hutnik, zachowują w dalszym ciągu szansę na wygranie rywalizacji i awans do ekstraklasy. Jednak sympatii kibiców i splendoru im to nie przynosi.

HUTNIK — POLONIA WARSZAWA 1—2 (0—0)

0—1 Tereszczyński, 53 min (rzut wolny)
0—2 Tereszczyński, 62 min
1—2 Szczecina, 90 min. (rzut karny)

HUTNIK: Holocher — Słowakiewicz, Kot, Walankiewicz, Bolek — Sysło, Wójcik, Pawlikowski (od 65 min Bargiel), Smagacz — Fait (od 46 min Orzeł), Szczecina.

Sędziował R. Olejak z Katowic. Widzów ok. 4 tys.

Nie o takim prezencie marzyli kibice z okazji „Dnia Hutnika”. Drużyna z „Suchych Stawów” rozegrała najsłabszy mecz w sezonie i zasłuzenie przegrała z nie najmocniejszym przecież rywalem. To już druga z rzędu porażka podopiecznych trenera Janusza Wójcika. Jakże płyną z tego wnioski?

Hutnicy grali tym razem źle. Wprawdzie biegali, przeprowadzali akcje ale wszystko to było zbyt wolne, prowadzone w jednostajnym tempie. Szablonowe akcje łatwo rozszyfrowali obrońcy z Warszawy.

Tak na dobrą sprawę, choć hutnicy posiadali optyczną przewagę, nie z niej wynikać nie mogło.

Polonia nastawiła się w tym spotkaniu na grę z kontrataku. Dobrze spisujący się w bramce Marek Holocher musiał kilka razy interweniować po szybkich zagraniach warszawian. Był jednak dwukrotnie bezradny po strzałach Tereszczyńskiego.

Niezwykle trudno pisać o tym meczu, smutnym dla kibiców hutniczej jedenastki. Mogę jedynie dodać, iż życze-

niem sympatyków jest jak najszybsze zatarcie złego wrażenia. A będzie ku temu okazja już w najbliższą sobotę, w Bytomiu, gdzie hutnikom przyjdzie zmierzyć się z tamtejszą Polonią. Najgroźniejsi rywale Hutnika Stal Mielec gościć będą w Krakowie, gdzie stoczą pojedynek z „pasiakami”. Ewentualna wygrana podopiecznych Janusza Wójcika przy jednoczesnej porażce mielczan, to... chyba nadmiar szczęścia. Choć przy obecnej formie obydwu drużyn wszystko jest możliwe. Ponadto grają: Resovia — Stal St Wola, Korona Kielce — Jagiellonia Białystok, Włókniarz Pabianice — Igloopol Debica, Górnik Knurów — Start Bałuty, Polonia Warszawa — Błękitni Kielce i Avia Świdnik — Stal Rzeszów.

Po ostatnim ośmiu trafieniu znów samotnym liderem strzelców jest Bogdan Szczecina z 9 golami.

1. Stal Mielec
2. Hutnik Kraków
3. Igloopol Debica
4. Jagiellonia Białystok
5. Górnik Knurów
6. Stal Stalowa Wola
7. Włókniarz Pabianice
8. Resovia Rzeszów
9. Korona Kielce
10. Start Łódź
11. Avia Świdnik
12. Polonia Bytom
13. Polonia Warszawa
14. Stal Rzeszów
15. Błękitni Kielce
16. Cracovia Kraków

23	28	10—8—5	24—17
23	27	8—11—4	24—15
23	27	11—5—7	28—21
23	26	9—8—6	20—11
23	26	8—10—5	23—21
23	24	6—12—5	17—13
23	23	6—11—6	17—19
23	23	7—9—7	12—14
23	23	8—7—8	20—23
23	22	7—8—8	26—23
23	22	5—12—6	18—15
23	22	6—10—7	18—19
23	21	4—13—6	13—19
23	20	6—8—9	17—21
23	19	5—9—9	15—27
23	15	3—9—11	13—27



Podczas lekkoatletycznych zawodów zorganizowanych w ubiegłą niedzielę na stadionie Hutnika widoczna na podium Dorota Kobęda zajęła pierwsze miejsce w skoku wzwyż wynikiem 163 cm.

W KLASIE OKRĘGOWEJ

Pilkarze drużyny rezerw krakowskiego Hutnika w osiemnastej serii gier klasy okręgowej uzyskali bezbramkowy remis w pojedynku wyjazdowym z Tramwajem. Wanda natomiast uległa w Krzeszowie miejscowemu Świtowi 1—2 (1—0).

DOBRY WYSTĘP TADEUSZA MAJA

Nieźle spisał się lekkoatleta Hutnika Tadeusz Maj na zorganizowanym z okazji 40. rocznicy przyłączenia do Polski Ziemi Zachodnich i Północnych maratonie. Zajął on wysoką 10. lokatę w klasyfikacji generalnej.

KOKSOWNICY ZAPRASZAJĄ

20 maja br. o godz. 16 w sali DMR, os. Stalowe 16, odbędzie się turniej tenisa stołowego dla pracowników Zakładu Koksochemicznego. Ponadto trwa turniej szachowy o Puchar Kierownika ZK.

Zgłoszenia — w Zarządzie Zakładowym ZSMP ZK, tel. 53-51.



DWIE PORAŻKI Z POGONIĄ

Rozgrywki ekstraklasy piłkarzy ręcznych dobiegły końca. Były one w tym roku wyjątkowo długie, poprzedzielane przerwami, podczas których reprezentacja występowała w meczach międzypaństwowych. Brak właściwego rytmu sprawił, że zawodnicy przez dłuższy czas zmuszeni byli utrzymywać wysoką formę. Nie wszystkim to się udało. Krakowski Hutnik, drużyna która przed rozgrywkami była typowana do tytułu wicemistrza kraju, w drugiej rundzie grała słabo, kontuzje nękały najlepszych graczy i w efekcie, po nieciekawej końcowej fazie rozgrywek zajęła piątą lokatę. Kibice czują niedosyt.

HUTNIK — POGOŃ Zabrze 23—34 (10—18) i 25—26 (15—11)

Hutnik wystąpił w składzie: Gonciarzyk, Ciałowicz — Gawlik 6 i 4, Kopeczyński 4 i 5, Tomaszewski 3 i 9, Pater 0 i 2, Pawłowski 0 i 0, Mularczyk 1 i —, Obrusik 0 i 4, Ostrowski 4 i 1, Jaros 3 i —, Zawadzki 2 i 0.

Dwunastopunktowa porażka na własnym parkiecie — tego dawno kibice nie przeżyli. Wprawdzie hutnicy wystąpili w mocno osłabionym składzie, brakło kontuzjowanego Garpiela i odsuniętego za czerwoną kartkę Skalskiego, jednak porażka w takich rozmiarach to prawdziwa klęska. Goście przystąpili do meczu bardzo skoncentrowani, z wola zwycięstwa. Walczyli bowiem jeszcze o tytuł wicemistrzowski, Igielski w bramce oraz Kokot i

Konitz byli pierwszoplanowymi postaciami tego meczu.

Rewanżowy pojedynek był wyrównany. Przez pierwszą część spotkania przeważali gospodarze, jednak bardziej skuteczna i szybsza gra zabrzańskich spowodowała, że przewaga zaczęła szybko topnieć i w 53 minucie goście prowadzili już różnicą trzech goli.

Rozgrywki zakończone. Mistrzowski tytuł przypadł zgodnie z oczekiwaniami drużynie gdańskiego Wybrzeża. Żaden inny zespół nie podjął praktycznie walki o najwyższy laur. Większe emocje były w spadkowych rejonach tabeli. Tam walczone do końca o utrzymanie statusu ekstraklasy. Najmniej szczęścia i umiejętności pokazały drużyny z Poznania i

one też w przyszłym roku grać będą w II lidze.

KOŃCOWA TABELA

1. Wybrzeże	36	59	1009—888
2. Anilana	36	47	998—937
3. Pogoń	36	47	923—850
4. Śląsk	36	38	888—880
5. Hutnik	36	37	888—871
6. Korona	36	34	951—949
7. AZS W-wa	36	29	819—856
8. AZS G.	36	29	892—919
9. Poznań	36	28	904—922
10. Grunwald	36	12	871—1071

LESŁAW DZIUBA „KRÓLEM” STRZELCÓW

Najskuteczniejszym strzelcem sezonu został Lesław Dziuba (Anilana), zdobywca 317 bramek. Dalsza kolejność: 252 — Tuczyński (Korona), 243 — Kostenczyk (Grunwald), 238 — Garpiel (Hutnik), 226 — Górski (AZS Gorzów), 217 — Rzewuski (AZS Warszawa).

Dobrze, że to już koniec